Nr 29 — Kraków, 6 Lutego — Piątek — Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4, **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse: (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 5 lutego.

Członek parlamentu angielskiego Parnell, należący do stronnictwa irlandzkiego separatystów czyli *Home-rule*, wyjechał do Ameryki nie tyle dla kwestowania na rzecz dotkniętych niedostatkiem rolników w zachodnich hrabstwach Irlandyi, ile raczej, aby agitować za Oceanem tak między wychodźcami irlandzkimi, jak w ogóle we wszystkich warstwach społecznych. Już dawniejsze stronnictwo Chartistów, żądające dla Irlandyi osobnego parlamentu, zwracało uwagę na Amerykę, wyglądając stamtąd poparcia, nawet zbrojnego. Wszelako Amerykanie obliczają się ze środkami, a przeto nie są pochopni do kroków, które oprócz wielkich kosztów, wymagałyby wielkiej floty i wielkiej armii. Bliskie wyprawy ochotników amerykańskich na Kubę lubo ta była w powstaniu, oraz na Kanadę podczas kłótni z Anglią o prawo żeglugi i rybołowstwa na jeziorach, ograniczały się do garstki ludzi wątpliwej wartości, a cóż dopiero mówić o nowej armadzie dla zawojowania Irlandyi! Ostatniemi czasy listy otwarte Parnella rozpuszczane po Ameryce o kwestyi agraryjnej w Irlandyi, zaledwie bywają wzmiankowane w prasie angielskiej, tak mało przywięzuje ona do nich wagi; cała też kampania broszurowa i dziennikarska z Ameryki prowadzona przeciw Anglii, nie może mieć groźnych następstw politycznych, lubo może stać się kłopotem bądź dla gabinetu angielskiego, bądź dla washingtońskiego.

Bo teraz zaszedł fakt, który niepozwoli gabinetowi St. James pominąć milczeniem owej, jak dotąd idealnej interwencyi amerykańskiej w wewnętrzne stosunki W. Brytanii. Izba bowiem reprezentantów w Washingtonie zebrała się na osobne posiedzenie d. 2 lutego, aby wysłuchać członka parlamentu angielskiego Parnella, który w tem kole nieprzystępnem dla tych, którzy do niego nie zostali powołani wyborem, a tem więcej dla cudzoziemców, przedstawiał urządzenia agraryjne w Irlandyi i wykazywał potrzebę ich reformy, a mianowicie, aby dzierżawcy gruntów mogli stać się ich właścicielami. Niewątpliwie zasady wyłożone przez Parnella, zmierzające do uwłaszczenia rolników, podźwignęłyby stan dzisiejszych dzierżawców i zapobiegłyby smutnym następstwom nieurodzajów, kończącym się exmisyą w razie niezapłacenia czynszu dzierżawnego; ale pominąwszy, że reforma taka agraryjna wymagałaby zmiany zupełnej wszystkich urządzeń cywilnych odnoszących się do posiadania ziemi, a więc przedewszystkiem zniesienia w Anglii, Szkocyi i Irlandyi przywileju pierworodztwa, niepodzielności majątków ziemskich, nadto parlament amerykański nie jest właściwem forum dla urządzeń społecznych, ekonomicznych i agraryjnych w krajach W. Brytanii. Mowa Parnella w Izbie niższej w Washingtonie, choćby ją poparła rezolucya przychylna Izby, jest tylko mową akademicką, jakąby mógł mieć mowca w jakimkolwiek klubie lub na meetingu. Przedewszystkiem bowiem amerykańska Izba reprezentantów o wiele ma szczuplejsze atrybucye od angielskiej Izby gmin, albo nawet od jakiejkolwiek Izby niższej w krajach Europy, a osobliwie, że nie posiada egzekutywy i uważaną jest w organizmie państwa jedynie za wyraz opinii publicznej, służący dla informacyi senatu i rządu. Jeśli jednak gabinet angielski zechce użyć tego popisu Parnella za punkt wyjścia dla kroków dyplomatycznych, rząd Stanów Zjednoczonych zmuszony będzie oświadczyć, iż mowa Parnella, jak i rezolucya Izby reprezentantów nie wiążą go wcale; niemniej jednak wypadek ten może dać powód do zatargów dyplomatycznych. W każdym zaś razie ministeryum angielskie skorzysta z tego zajścia wobec opozycyi whigów, nic bowiem nie jest popularniejszego w Anglii, jak energiczne wystąpienia dyplomatyczne rządu. Sprawa ta nieochybnie wprowadzoną będzie w Izbie gmin w formie interpelacyi, aby rząd mógł wyrazić się o niej.

Nie możemy zaś przypuszczać, aby gabinet washingtoński zamierzył stanąć w obronie swej Izby reprezentantów, a tem mniej, aby chciał użyć wystąpienia Parnella za środek wdawania się w sprawy wewnętrzne W. Brytanii, choćby tylko dla pozyskania sympatyi Irlandczyków. W agitacyi jednak, jaka się już rozpoczęła w Ameryce ze względu na bliski wybór nowego prezydenta, tej jesieni odbyć się mający, wyzyskaną być może także kwestya irlandzka, zważywszy, jak ważną rolę odgrywa w Stanach Zjednoczonych żywioł irlandzki samą już liczebną siłą swoją.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 4 lutego.

□ Dzisiaj odbyło się trzecie posiedzenie w kwestyi zawarcia konwencyi kolejowej i traktatu handlowego z Serbią. Rokowania idą żółwim krokiem, i dużo bardzo czasu upłynie, zanim stanie ugoda. Kwestya taryfy napotyka najbardziej na trudności. Niedowiarstwo Serbii utrudnia rokowania. P. Maricz nie jest w dodatku inżynierem, nie rozumie się dostatecznie na pewnych fachowych szczegółach i ztąd takie trudności. W kołach urzędowych mniemają, że przyjdzie do ugody. Rozumie się, że przyjdzie, bo przyjść musi, ale smutnem jest zjawiskiem dla nas sam fakt opierania się i wahania Serbii. Widać ztąd jak zręcznie i jak skutecznie działały obce wpływy tuż przed naszemi oczyma, i nazajutrz, że tak powiem po zawarciu traktatu, którego główną zasadniczą myślą było wcielenie Serbii i innych w obręb sfery austryackich interesów.

Czarnogóra zdaje się lepiej pojmować swoją rolę. Nadeszłe świeżo wiadomości z Cetynii donoszą, że książę Mikołaj ofiarował Austryi dobrowolnie swe usługi i pomoc w wyłapaniu szajek rozbójniczych niepokojących granice Hercegowiny i ukrywających się w sąsiednich górach Czarnogóry. Austrya z wdzięcznością przyjęła tę propozycye i władze austryackie miejscowe działać będą odtąd wspólnie z rządem księcia Mikołaja.

Rokowania cłowo-handlowe z Niemcami rozpoczną się dopiero, gdy zapadnie ugoda co do szczegółów taryfowych z Węgrami. Codzień odbywają się w tej mierze posiedzenia.

Spór, który się od dawna toczył, jak wiecie, między Holandyą a Luxemburgiem, bo jeśli się nie mylę — od r. 1830, został temi dniami rozstrzygnięty. Ministrowie obydwóch stron pp. van Lynden i Bachhausen zawarli kompromis, na mocy którego obie strony obowiązują się zwrócić sobie wzajemnie wszystkie wydatki, o które się toczył proces. Wynosi to blisko 900,000 złotych holenderskich.

Wiedeń 4 lutego.

(14te posiedzenie Izby wyższej.)

Po blisko siedmiu tygodniach przerwy, bo po raz pierwszy od uroczystych obrad swych nad ustawą wojskową, Izba wyższa zebrała się dziś znowu na posiedzenie. Na porządku dziennym stały ustawy mające na celu zapobieżenie nędzy w okolicach nawidzonych niedostatkiem, tj. ustawa powszechna, która od tegoż celu ma nazwę, i ustawa specyalna o budowlach wodnych nad rzeką Isonzo. Oprócz tego na wniosek przewodniczącego komisyi politycznej hr. Wrbny postawiono na porządku dziennym załatwioną także już w komisyi ustawę rekrutacyjną na r. 1880. Co do wszystkich tych ustaw komisye wnoszą, aby je przyjęto w brzmieniu uchwał Izby poselskiéj; jakoż przyjęto je bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu.

Hr. Gołuchowski, będąc powołany do ambasady austro-węgierskiéj w Paryżu, złożył mandat członka komisyi ekonomicznéj.

Z Galicyi nadeszły do Izby trzy petycye: Stowarzyszenie szynkarzy we Lwowie petycyonuje o odrzucenie ustawy o uregulowaniu i opodatkowania szynkarstwa; Rada powiatowa w Kolbuszowiu o zmianę noweli o podatku gruntowym w duchu rozkładu podatku po reklamacyach; lekarze z Krakowa o urządzenie Izb lekarskich.

Posiedzenie trwało niespełna godzinę; zamknięto je o godz. 12 min. 20. — Następne nie naznaczone.

Wiedeń 4 lutego. Przedłożenie rządowe o bezprocentowéj pożyczce dla Galicyi, wniesione onegdaj w Izbie deputowanych Rady państwa brzmi w całej osnowie jak następuje:

§ 1. Upoważnia się rząd, aby reprezentacyi krajowéj w Galicyi wypłacił 500,000 złr. tytułem zaliczki bezprocentowéj zwrotnéj w r. 1880. na zakupno ziarna na zasiew dla gmin nawiedzonych niedostatkiem.

§ 2. Zaległe raty zaliczek, udzielonych przez Wydział krajowy na zakupno ziarna na zasiew za poręczeniem gmin, mogą być ściągane od interesowanych za pomocą egzekucyi politycznéj.

§ 3. Dokumenta prawne, podania i protokóły co do udzielanych pożyczek są wolne od stempla i opłat.

§ 4. Wykonanie niniejszéj ustawy, która wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, porucza się ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

W motywach do powyższego projektu ustawy czytamy: Podczas obrad w Izbie deputowanych nad przedłożeniem o zaradzeniu nędzy zastrzegł sobie rząd, iż wniesie jeszcze inne przedłożenie, aby umożebnić w porę zakupno ziarna na zasiew dla gmin galicyjskich nawiedzonych niedostatkiem.

Ponieważ, jak to w motywach do pierwszego przedłożenia powiedziano, Wydział krajowy galicyjski postanowił wnieść w sejmie, w braku innych funduszów krajowych, zaciągnięcie pożyczki 500,000 złr. na zakupno ziarna na zasiew, przeto może tylko się o to rozchodzić, iżby sumę tę dać Wydziałowi krajowemu ze skarbu publicznego na krótki przeciąg czasu do rozporządzenia, aby gdy sejm nie może w porę zaradzić, mógł przynajmniéj Wydział krajowy poczynić odpowiednie zarządzenia.

Rząd wnosi przeto w skutek prośby Wydziału krajowego, aby go upoważnić na mocy załączonéj ustawy (§ 1) do wydania reprezentacyi krajowéj w Galicyi na cel wspomniany sumy złr. 500,000, tytułem zaliczki bezprocentowéj zwrotnéj w r. 1880.

— We wczorajszym przeglądzie wspomnieliśmy o szczególnej wieści, rzuconej w świat przez *Pester Lloyda*, jakoby rząd zamierzał o t o c z y ć f o r t y f i k a c y a m i W i e d e ń. Wszystkie dzienniki wiedeńskie, powtarzając wiadomość *Lloyda*, wyrażają przekonanie, że jest ona albo grubą mistyfikacyą, albo polega na jakiemś zabawnem nieporozumieniu. *Pester Lloyd* powiada, że „mu donoszą z dobrej strony (?)“ o tem „postanowieniu, które ma się tłómaczyć tem, że siły zbrojne Austryi znacznie są niższe, niż siły Niemiec, Francyi i Rosyi. „Stopa pokojowa prezencyjna armii austryackiej wynosi wraz z czynną landwerą 278,930 ludzi i 55,012 koni — pisze *Pester Lloyd* — podczas, gdy Niemcy uznały już swoią stopę pokojową w liczbie 401,695 ludzi i 98,000 koni za niedostateczną, skoro Francya liczy na stopie pokojowej 490,000 ludzi“. Ponieważ Austrya bez olbrzymich ofiar nie mogłaby dorównać sile zbrojnej innych mocarstw, więc zdaniem korespondenta *Lloyda* nie pozostaje nic innego, jak podnieść odporną siłę monarchii przez fortyfikacye, a w pierwszym rzędzie przez obwarowanie Wiednia. Fortyfikacye Wiednia nie byłyby właściwemi fortyfikacyami w ścisłem znaczeniu tego słowa, ale tak jak w Paryżu i w Rzymie polegałyby tylko na wzniesieniu stałych i prowizorycznych fortów wysuniętych, umieszczonych na wyżynach, które opasują stolicę. Oto treść główna sensacyjnych doniesień *Lloyda*, które on sam nazywa wątpliwemi (*fragwürdig*), a które wiedeńska prasa słuszniej jeszcze nazwała *Schaudermähre*.

Rosya.

Znowu wychodzą na wierzch roboty nihilistów rosyjskich. *Prawitelstwennyj Wiestnik* donosi, że w nocy z d. 29 na 30 stycznia, policya petersburska, w skutek otrzymanego donosu, udała się do domu przy ulicy Sapernej pod. L. 10 dla odbycia w nim rewizyi. Zastawszy obydwa wejścia do mieszkania pod Nrem 9 zamkniętemi, długo musiała się dobijać do drzwi. Kiedy nareszcie otworzono drzwi główne, jednocześnie dał się słyszeć strzał i zaraz potem kilka strzałów z rzędu. Nieuważając jednak na to policyanci i żandarmi, weszli do mieszkania, gdzie zastali trzech mężczyzn i dwie kobiety i cała ta garstka nie przestawała ciągle strzelać do przybyłych. Postanowiono odebrać im broń, zaczęła się tedy bójka wzajemna, przy której jeden oficer policyjny i jeden żołnierz zostali ranieni. Nadto jeden z broniących się policyi, włożył pistolet w usta, strzelił i padł trupem na miejscu. Resztę ich schwytano i rozpoczęto rewizyę w mieszkaniu. Znaleziono prasę drukarską i znaczną liczbę tylko co oddrukowanego, wilgotnego jeszcze, dzienniczka rewolucyjnego *Zemla i Wola*. Wykryto oprócz tego mnóstwo fałszywych pieczęci rządowych, pakę fabrykowanych paszportów i dokumentów, tudzież znaczny zapas trucizn, broni, prochu i innych materyałów eksplodujących.

Inna wersya opowiadania o tymże wypadku objaśnia: W mieszkaniu inkryminowanym zastała policya trzech mężczyzn i dwie kobiety. Kiedy, pomimo licznych strzałów, policya wzięła się do ich ujęcia, jeden z mężczyzn, po długiem pasowaniu się z żołnierzami, widząc, że niema już ratunku, włożył w usta rewolwer i zastrzelił się. Jak się okazało, był to znany nihilista, żyd Lejba Dejcz, przywódzca słynnego spisku chłopów Czehryńskich w gubernii Kijowskiej, nieraz już chwytany i osadzany w więzieniu, lecz zawsze wykradany przez kolegów, jako człowiek wielkich zdolności i energii, potrzebny więc bardzo sprawie sprzysiężenia. Lejba Dejcz, po wykryciu spisku czehryńskiego znikł był bez śladu i wieści z dwoma kolegami Bochanowskim i Stefanowiczem. Drukarnia rewolucyonistów w Petersburgu mieściła się, jak powiedziano wyżej, przy ulicy Sapernej na czwartem piętrze wielkiej kamienicy. Lokal ten wynajęty był w sierpniu r. 1879 przez pewnego młodego człowieka z dwiema kobietami, który nazwał się był Lidienko, przyczem jednę z kobiet podawał za swą żonę a drugą za kucharkę.

Policmajster Miller i pomocnik jego Effenbach, którzy z narażeniem życia aresztowali tych niebezpiecznych ludzi, dostali podwyższenie w randze i dekoracye orderu Śgo Włodzimierza.

Aresztowani znajdują się w cytadeli petersburskiej. Śledztwo w tej sprawie jest w toku.

— Ukazem rządzącego senatu w Petersburgu z d. 15 stycznia ogłoszono ustawę, wprowadzającą w guberniach Kijowskiej, Wołyńskiej i Podolskiej instytucye sądownicze, istniejące już w całem cesarstwie. Ukaz ten ma być wprowadzony w wykonanie w pierwszej połowie bieżącego roku koniecznie. Na utrzymanie urzędników w przyszłych sądach asygnowano dla trzech gubernij minimalnie 775, maksymalnie zaś 850 tysięcy rubli, a oprócz tego na rozchody przy wprowadzeniu w życie instytucyj sądowniczych przeznaczono jednorazowo 250 tysięcy rubli.

Część literacko-artystyczna.

Stanisław Moniuszko

(Widma, Sonety Krymskie, Milda).

Studyum przez

Dra Franciszka Bylickiego.

Mówią, że Moniuszko za mało był ceniony za życia. Jest w tem wiele prawdy, ale trudno się dziwić jak skoro najpiękniejsze utwory należą bądź to do schyłku jego życia, lub ukazały się za późno, aby zdobyć mogły należyty rozgłos i uznanie. Doczekał się jednak Moniuszko wielkiej popularności. Jego opery a szczególnie „Halka“, wykonywana niezliczone razy, zachwycała zawsze publiczność polską a transkrypcye na fortepian i wyjątki osobno wydane, upowszechniły najładniejsze lub najśpiewniejsze jej ustępy, nietylko po całej Polsce, ale po całym świecie, gdzie tylko znalazła się garstka Polaków. — Doczekał się też Moniuszko istnych zastępów takich wielbicieli, którzy bez wyboru bez krytyki, uwielbiali wszystko, co wyszło z pod jego pióra. Gdy jednak do rzędu tych wielbicieli należeli przeważnie dyletanci, mniej lub więcej znający się na muzyce, a istotnych znawców mało było pomiędzy nimi, to słusznie można powiedzieć, że uznania ze strony prawdziwie muzykalnego świata nie wiele miał Moniuszko za życia.

Może być że świat muzykalny był przez jakiś czas trochę niesprawiedliwym względem Moniuszki, ale też trzeba przyznać, że część winy spada na wielbicieli, którzy nietylko kazali wszystko uwielbiać, ale najsłabsze często kompozycye wynosili pod niebiosy. Ztąd wywiązała się polemika, a sądy przez nią wywołane, były jak zwykle przesadne z jednej a niesprawiedliwe po części z drugiej strony, zwłaszcza, gdy spór toczył się właściwie o kilka tylko utworów, z których sądzono pochopnie o wszystkich.

„Halka“, najpiękniejsza bezwątpienia opera Moniuszki, zrobiła też najwięcej wrzawy. Łatwo można sobie wyobrazić to wrażenie, jakie uczyniła na publiczności polskiej pierwsza opera na wskróś polska a odznaczająca się formą i przeprowadzeniem, w jakiem dotychczas narodowej muzyki na scenie jeszcze nigdy nie słyszano. To też zapał publiczności był nie do opisania; setki przedstawień zgromadzały tłumy słuchaczów, którzy chlubili się tem, że byli na przedstawieniu „Halki“ dwadzieścia lub trzydzieści razy i że ją umieją na pamięć. W salach koncertowych, w salonach i na ulicy, słyszeć też można było, najpopularniejsze ustępy z „Halki“, które tak upowszechniono, że nie ma chyba ani jednego człowieka w Polsce, któryby ich nieznał. To też w pierwszych chwilach zapału, musiała krytyka zamilczeć, przerażona entuzyastycznemi wykrzykami wielbicieli: „za nic wszystko wobec Halki!“, ale skoro pierwszy zapał przeminął i muzyka „Halki“ straciła wdzięk świeżości zaczęto powoli robić jej niektóre zarzuty. I bardzo naturalnie bo „Halka“ zasługując na obszerną i dokładną krytykę, musiała przejść przez porównanie z obcemi utworami tego rodzaju, musiała być ocenioną ze stanowiska czysto muzykalnego, i dla tego straciła nieco z tej wygórowanej wartości jaką przypisywano jej w pierwszych chwilach. Wzgląd, że to pierwsza opera polska, nakazywać będzie zawsze dla autora bezwzględne uznanie ale talent jego wzniósł się za wysoko, aby można było ograniczyć krytykę do porównań z jego skromnemi poprzednikami na polu polskiej muzyki dramatycznej, i z tego oceniać stanowiska. To też niezadługo spotkały „Halkę“ zarzuty że brak jej w stosunku do rozmiarów odpowiedniej siły, i że zanadto jest nastrojona na jedną tęskną narodową nutę.

Zachowanie narodowego tła jest niepospolitą zaletą, zwłaszcza w kompozycyi tak wielkiego zakroju, jak opera; potrzeba bowiem głębokiego przejęcia się ojczystą muzyką i bogatej fantazyi, aby nie uledz wpływowi długoletnich studyów, opartych wyłącznie na obcych wzorach. Ale fantazya i twórczość kompozytora, powinny muzykę na tle narodowem osnutą, udoskonalić, uszlachetnić i z wszelkiej trywialności oczyścić. Tak odrodzona i podniesiona, znajdzie ona miejsce w każdej muzycznej formie i nigdzie nie będzie niestosowną. Dlatego to słusznie uwielbiamy Szopena bo ten wszędzie będąc sobą, i nigdy nikogo prawie nie naśladując, wyzyskał rubaszne nawet formy naszej muzyki i tak przedziwnie je uszlachetnił, że obcy naśladują je po dziś dzień, chociaż ani mazura ani obertasa nie znają lub nie rozumieją a forma mazurka jak i poloneza stała się odtąd równie niezbędną w muzyce jak każda inna. W „Halce“ tymczasem występuje muzyka narodowa zanadto plastycznie z tem wszystkiem, co ją czyni ładną i niełądną, piękne i wdzięczne zresztą melodye zabarwione są zanadto jakąś stepową tęsknotą która tu i owdzie wpada w trywialność, lub staje się monotonną z przyczyny jednostajności rytmu. Wszyscy śpiewają w „Halce“ na jedną tęskną nótę, i robią wrażenie ludzi którzy prócz żalu, tęsknoty i łez, żadnego innego uczucia w sercu nie noszą. Ale trzeba również przyznać że niezgrabniejszego *libretta*, jak „Halka“, trudno sobie wyobrazić. Pominąwszy bowiem, że w niem niema ani podstawy ani prawdy, przeprowadzone jest tak nie miło, że psuje nawet efekt wielce istotnie pięknych ustępów muzykalnych. Wielbiciele Moniuszki, nie mogli też pojąć dla czego „Halka“ nie robiła za granicą takiego wrażenia, a jednak to było naturalne gdyż ani formą ani przeprowadzeniem muzykalnem nie budziła zajęcia, a że była na wskróś muzyką polską, na to obcy słuchacz nie zwracał zbytecznej uwagi, boć przecie niema w motywach tych nic tak znowu nadzwyczajnego. Na jedno tylko zgadzano się tak u nas jak za granicą że „Halka“ posiada wiele ustępów prawdziwie pięknych i zajmujących.

Podobne pole do żywych sporów, dały również niektóre z pieśni Moniuszki, a to szczególnie najpopularniejsze z nich jak: „Czaty, Trzech Budrysów, Maciek, Dziad i baba“ i t. p. Był czas, że spiewano dwie pierwsze szczególnie, na wszystkich koncertach, i to zawsze z wielkiem powodzeniem, boć to również pierwsze ballady polskie. Muzyczna ich forma i treść, przewyższyła tak dalece wszystko, co dotychczas napisali polscy pieśniarze, że krytyka musiała oceniać je z szerszego poglądu na rzeczy. Wielbiciele Moniuszki podziwiali w nich szczególnie obrazowość i dramatyczność, a przyznać należy, że trudności w takich „Czatach“ były bardzo wielkie, a potrzeba było Szubertowskiej fantazyi, aby pogodzić treść ballady z muzyką, a słowa wściekłego od złości wojewody ująć w takie frazy muzykalne, aby nawzajem się nie paraliżowały. Zadaniu temu, powiedzmy szczerze, nie sprostał autor. Wyobraźmy sobie tylko obszerny początkowy ustęp, aż do rozmowy kochanków w altanie, który wygłosić ma śpiewak w niezmiernie szybkiem tempie, i to tak że na każdą prawie zgłoskę przypada osobna nuta. Tu już nie może być mowy o śpiewie, ale o takiej biegłości języka, do jakiej dochodzą przez wprawę śpiewacy francuscy w humorystycznych piosenkach. Taki ustęp nie można usprawiedliwić treścią wiersza, gdyż mija się on zupełnie z celem, i zamiast grozy, wywołuje przeciwnie uczucie wesołe. Spiewacy czują też słabą stronę tego ustępu i usiłują bądź to postawą lub deklamacyą nadać mu więcej powagi. To samo powtarza się, gdy wojewoda i kozak gotują się do strzału a pierwsza ale też i ostatnia grupa nut wyraźniejszych daje się dopiero słyszeć przy słowach: „i palnął w łeb wojewodzie.“

W „Trzech Budrysach“ usiłuje znowu autor odmalować tentent koni powracających Budrysów, wśród czego wygłosić musi śpiewak, motywa co chwila urywane, do śpiewu niewygodne, bez zaokrąglenia, jakby okruchy jakiejś myśli, śpiewane przez śpiewaka nie umiejącego oddychać. Mimowoli przychodzi też na myśl: „Król dębów“ Szuberta, w którym i świst wichru i tentent konia, i rozmowy trzech osób krzyżują się nawzajem, nie przeszkadzając sobie, i dając szerokie pole dla śpiewu.

Nie równie też wyżej stoi „Maciek,“ a nawet „Dziad i baba,“ a „Maćka“ można śmiało do najpiękniejszych pieśni Moniuszki zaliczyć. Trudno wyobrazić sobie udatniejszego obrazka polskiej karczmy, z jej życiem i wesołością, zaprawioną nieraz istotną goryczą nieszczęśliwego biedaka. W „Maćku“ też widać już zalety, które w kantatach Moniuszki tak świetnie występują.

Wspomniałem tu z umysłu o takich kompozycyach Moniuszki, które najwięcej znane, i o których najwięcej są podzielone zdania, a wymieniłem oczywiście jakąś tam tylko cząstkę tego, co skomponował Moniuszko, bo pominąwszy już opery, pozostawił nasz kompozytor olbrzymi zbiór pieśni, które razem zebrane stanowią ogromne dzieło, a potrzeba by wiele czasu, aby je przejrzeć, a długich nad niemi studyów, aby powiedzieć, że się je gruntownie poznało. Na koncertach usłyszeć można tylko niektóre z nich, bądź to takie, które miały w swoim czasie największą wziętość, bądź też najlepiej przypadające natury do rozmaitych głosów, ale najwięksi nawet wielbiciele Moniuszki ograniczają się na szczupłym wyborze, chociaż wszystkie dadzą się przyjemnie słuchać i są wcale wdzięczne. Ta okoliczność świadczy najlepiej o istocie tych pieśni. Każdy przyznaje, że wszystkie są ładne, że napisane z wielką łatwością a najczęściej z natchnieniem, że wolne są od wyszukanego i mozolnego układu, że fortepian towarzyszy bardzo wdzięcznie, a często nawet bardzo misternie, a jednak nikt nie przestudyuje wszystkich, i nie wcieli więcej nad kilka z nich, do swego repertoaru. Ten skąpy wybór pochodzi ztąd, że ogół tych pieśni, choć ładny i poprawny, nie ma w sobie nic nowego nad to, co Moniuszko wyśpiewał w kilku lub w kilkunastu z nich. Nie utrzymuję bynajmniej, aby Moniuszko miał się powtarzać w dosłownem znaczeniu, ale mam wyłącznie na myśli tło, nastrój i przeprowadzenie. Tło, jakkolwiek na wskróś narodowe, nie potrąca wszystkich strun naszej muzyki, ale jedną tylko, to jest tęskną i tkliwą; nastrój, utrzymujący się przeważnie na jednej wysokości, spokojny, bez kontrastów i bez nadzwyczajnego polotu, a przeprowadzenie bardzo poprawne, czasem wykwintne, bez uderzających oryginalnością zwrotów lub ustępów. To też o pieśniach Moniuszki nie można tak rozprawiać, jak o pieśniach Szuberta, Szumana lub Mendelsohna, gdyż porozumienie się bardzo jest trudnem; nie ma tu bowiem pieśni z wybitnemi cechami odskakującemi pomysłem od innych; a tem trudniejszy jest wybór, bo nie ma ani pieśni genialnych, ani małej wartości, ani pełnych potęgi, ani zupełnie słabych, ani pełnych namiętności ani zupełnie spokojnych. Tu skłonność osobista śpiewaka do pewnego rodzaju pieśni, nie ma żadnego znaczenia, każdy mógłby śpiewać prawie wszystkie, gdyż nie podobna powiedzieć które należy śpiewać koniecznie, a których nie warto. — Moniuszcze nie sprawiał żaden wiersz kłopotu, tak na miernym, jak i na znakomitym, osnuwał on z nadzwyczajną łatwością pieśń ładną i miłą, ale żaden wiersz nie porwał go nigdy tak dalece, aby pod wpływem jego nastroił się wyżej niż zwykle. Pod wpływem takiego to niezwykłego nastroju, tworzą kompozytorowie, albo dziwaczne, albo wzniosłe i nieśmiertelne utwory. To też w pieśniach Moniuszki nie ma ani dziwacznych, ani niezrozumiałych, ale nie znajdzie również istotnie wzniosłych.

Moniuszko posiada jednak znakomite zalety,

Całego tekstu ukazu dzienniki nie ogłosiły jeszcze, niewiadomo zatem, o ile miejscowy żywioł przypuszczony będzie do urzędów sądowniczych i czy zasada wybieralności znajdzie lub nie zastósowanie?

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 lutego.

Arcyks. Fryderyk i arcyks. Izabella wpuścili wczoraj do Wisły pod Wawelem narybek łososi kalifornijskich w Krakowie wychowany.

— Na pomnik Mickiewicza nadesłały na ręce prezydenta miasta Dr Zyblikiewicza: Rady powiatowe w Wieliczce, Krośnie i Żywcu po 50 złr., zwierzchność gminna w Mościskach 10 złr. Na ten sam cel złożył p. Tytus Kielanowski, poseł do Rady państwa, na ręce Prezydenta miasta 25 złr. Datki te umieszczone zostały na książeczkę tutejszej kasy Oszczędności N. 40,151.

— Z seryi odczytów p. t. „Wiek odrodzenia w Polsce" odbędzie się w piątek dnia 6 lutego 3-ci odczyt prof. Dr Michała Bobrzyńskiego p. t. „Literatura historyczna i polityczna w wieku odrodzenia", którym prelegent wykład swój zakończy. Początek o godzinie wpół do 5-tej.

— Donosiliśmy wczoraj, że konduktowi pogrzebowemu odprowadzającemu zwłoki ś. p. Józefa Popiela do rogatek miasta przewodniczył biskup krakowski X. Dunajewski. Do Ruszczy na obchód pogrzeby udało się wiele osób z Krakowa. Sumę celebrował X. biskup Janiszewski poczem spuszczono trumnę do grobów familijnych pod kościołem. Dziś odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele św. Barbary a kościół zapełnił się przyjaciołmi. Celebrował X. Jackowski ze Zgromadzenia Jezusowego. Do kroniki żałobnej zapisać winniśmy, że jutro odbędzie się w kościele św. Barbary nabożeństwo za spokój duszy ś. p. jenerała Kruszewskiego zmarłego przed miesiącem w Gogolowie. Pogrzeb jenerała odbył się w skutek złych dróg i przykrej pory roku bez odpowiedniego udziału obywatelstwa. Społeczność krakowska wśród, której zmarły jenerał przeżył kilkanaście lat, będzie miał sposobność objawienia ostatniego hołdu i okazania udziału w żałobie rodziny.

— Na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego krakowskiego mówił p. Dr Lustgarten, o przypadku niezwykłej choroby gorączkowej przez siebie w praktyce obserwowanej; w rozprawie nad tym przedmiotem, która była żywą i pouczającą brało udział wielu członków Towarzystwa.

— Doroczne zgromadzenie członków z powiatów Krakowskiego i Chrzanowskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych odbędzie się dnia 8 lutego r. b. o godzinie 4 po południu w domu pod Nr. 406 przy placu św. Ducha w Krakowie. Powtarzamy to doniesienie z powodu błędu jaki wczoraj w niem popełniono.

— W sobotę pierwszy benefis pani Lüde. Odegraną zostanie słynna komedya Scribego *Szklanka wody*.

— Przybyli do Krakowa: członek wydziału krajowego Dr Hoszard i radca Namiestnictwa protomedyk Dr Biesiadecki w sprawach sanitarnych. Zabawią tu parę dni.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Z powodu wczorajszej korespondencyi z Wieliczki proszę o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Nie będąc stałym mieszkańcem Wieliczki, nie brałem udziału w tamtejszej agitacyi wyborczej i wbrew mej wiedzy i woli radnym wybrany zostałem. Przykro mi, iż tym sposobem nazwisko moje wmieszanie zostało w namiętną walkę tamtejszych stronnictw, a więcej jeszcze żałuję, że rzecz przeniosła się na pole publicznej dyskusyi.

Maryan Dydyński.

Raciborsko 5 lutego.

— Namiestnik hr. Alfred Potocki podarował gminie Stare Sioło grunt pod budowę domu szkolnego z ogrodem i materyał budulcowy.

— W Narajówce na Podolu zmarła 18 stycznia Konstancya z Iwanowskich hr. Rzewuska. Zmarła była wdową ś. p. Ernesta Rzewuskiego marszałka szlachty powiatu taraszczańskiego, który był wnukiem hetmana Wacława Rzewuskiego zasłanego do Kaługi, z młodszego jego syna Adama kasztelana Witebskiego. Ernest Rzewuski był bratem powieściopisarza Henryka autora Pamiątek Soplicy, i List pada, Adama jenerała rosyjskiego oraz dwóch sióstr: żony powieściopisarza francuskiego Balzaca i żyjącej dotąd w Paryżu pani Lacroix. Hr. Konstancya Rzewuska była córką Dyonizego i Felicyi z Zaleskich Iwanowskiej. Matka jej zmarła przed parą laty w Hyèrós zostawiła po sobie cenne dzieło dla młodocianego wieku: „Słowo Żywota". Córka brała także niekiedy pióro do ręki i pisała powieści. Dwie jej siostry hr. Daryuszowa Poniatowska i hr. Orłowska (pierwsza żona hr. Aleksandra Orłowskiego dobrze znanego w naszem mieście) przebywały długie lata w Rzymie wraz z hr. Rzewuską, gdzie salon tych pań znanym był jako ognisko gorących uczuć katolickich i patryotycznych. Z rodziny Iwanowskich odznaczającej się szeregiem niewiast wyższego umysłu, żyje już tylko w Rzymie ks. Karolina z Iwanowskich Wittgenstein znana z wielu dzieł naukowych i filozoficznych. Hr. Konstancya Rzewuska, która posiadała obok wielkiego wdzięku wielkie przymioty serca, zostawiła syna Ernesta ożenionego z Potocką i dwie córki za hr. Stadnickim i p. Meleniewskim.

— Izba handlowo-przemysłowa we Lwowie wybrała d. 3 b. m. ponownie i jednogłośnie pp. Natana Kallira prezesem i Alfreda Hausnera wiceprezesem.

— Drugi zeszyt *Przeglądu Lwowskiego* z d. 15 stycznia został skonfiskowany przez prokuratoryę a sąd krajowy zatwierdzając tę konfiskatę, przytacza jako powody „usiłowanie wzbudzenia nienawiści przeciw narodowości żydowskiej i wzniecenia wzgardy i nienawiści przeciw rządowi". Zeszyt trzeci teg ż czasopisma d. 1 stycznia został znowu skonfiskowany za uwagi nad konfiskatą poprzedniego zeszytu. Lwowskie *Wiadomości kościelne* N. 3 zostały również skonfiskowane.

— D. 2 b. m. zniesionem zostało w Brodach odgraniczenie cłowe tego miasta od całego państwa i zniesione rogatki cłowe; poczta tylko jeszcze robi trudności w przyjmowaniu przesyłek nieskontrolowanych poprzednio w urzędzie cłowym.

— Czasopismo przemyskie *Urzędnik* donosi: Dla wykończenia robót cłowych w Brodach, przysłano d tamtejszej dyrekcyi siedmiu obcokrajowców, czterech z Wiednia a trzech z Pragi. Dowiadujemy się dalej, że także nasze urzędy telegraficzne mają wkrótce otrzymać znaczny zasiłek z poza granic kraju, mianowicie 30 telegrafistów i 6 telegrafistek, sprowadzonych dla objęcia posad przy tych urzędach — a tu młodzież w kraju ginie bez chleba!

— Arcyksiążę Rudolf przybył 4 b. m. do Drezna przyjmowany na dworcu przez króla i ks. Jerzego. Wieczór danym był dla Arcyksięcia dworski bal.

— Dziennik wychodzący w Nicei *Phare du Littoral* z d. 1 lutego następnie opisuje wyjazd Carowej rosyjskiej z Cannes: Wczoraj przeniesioną została Cesarzowa na sofie z willi *des Dunes* do wagonu cesarskiego, który się znajdował na torze żelaznym naprzeciwko willi. Cesarzowa owiniętą była w wielki płaszcz, który jej twarz zakrywał. Nie przyjmowała nikogo przed swoim wyjazdem, który nastąpił o godz. 3 min. 50. Pociąg cesarski przejechał przez dworzec w Cannes powoli i nie zatrzymując się. Liczny tłum zaległ dostęp do dworca. W. Ks. Mikołaj, admirał rosyjski Kremer i kilku oficerów marynarki byli w paradzie; p. Bracion, prefekt des Alpes Maritimes, i inni Francuzi w uniformie urzędowym. Admirał Kremer i p. Bracion mieli wielką wstęgę Ś. Stanisława. Gdy pociąg przechodził przez dworzec, wszyscy odkryli głowy idąc za przykładem W. Ks. Mikołaja, lecz nikt się nie ukazał w oknie, firanki były całkiem spuszczone. Pociąg cesarski składa się z 24 wagonów. Za osobny ten pociąg, który prowadziły dwie lokomotywy, policzyła kompania: „Paris-Lyon-Mediterranée" z Cannes do Paryża 14,500 fr.

— P. Loyson, eskarmelita O. Jacek, który dotąd w sali koncertowej gromadził wyznawców religii swego wynalazku, zapragnął teraz otrzymać od Rady miasta Paryża kościół na swój użytek. W podaniu wymienił kościół Wniebowzięcia na ulicy St. Honoré, przy którym znajduje się misya polska OO. Zmartwychwstańców. P. Loyson pragnie wyprzeć naszych zakonników, twierdząc w podaniu, że kościół ten nie będąc parafialnym należy teraz do „obcej kongregacyi księży polskich," którzy powinni ustąpić miejsca temu, który pragnie oczyścić katolicyzm z rzymskiego ducha i nadać mu charakter czysto narodowy, galikański. Wnosząc z usposobienia Rady municypalnej Paryża lękać się przychodzi, aby uzurpacya Loysona się nie powiodła, a misya polska w Paryżu nie utraciła tego kościoła, gdzie zwykli gromadzić się nasi wychodźcy, gdzie ś. p. O. Aleksander Jełowicki rozwijał swoją zbawienną działalność a tak często kazał O. Hieronim Kajsiewicz.

— Na kolei zachodniej francuskiej pod Argenteuil w pobliżu Paryża zaszedł d. 4 b. m. wypadek w skutku mgły. Lokomotywa i wiele wagonów zostały uszkodzone. Jedna depesza mówi o zabiciu siedmiu osób i ranieniu dwudziestu, druga naznacza liczbę zabitych 12, a ranionych 40.

— U wysp Filipińskich szalała burza, wśród której rozbiło się wiele okrętów kupieckich i hiszpańska łódź działowa „Miravelles" której załoga zginęła.

— Zaledwo Garibaldi otrzymał prawny rozwód a raczej unieważnienie ślubu z małżonką swoją signorą Raimundi, telegrafuje z Maddaleny do *Riformy* 26 stycznia: „Dziś spełniłem najświętszy obowiązek, to jest utwierdziłem prawość moich dzieci Klelii i Manlii przez legalne zaślubienie signory Franceschi".

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Józefa Markiewicza, za kradzież mąki z worka w sieni stojącego; Maryę Miaskowską, za podejrzane posiadanie sukni rannej damskiej i spódnicy białej; Jana Rozwadowskiego, właściwie Malczyka, za sprzeniewierzenie paltota; Stanisława Samodera, za rozmyślne stłuczenie szyby w oknie; Wiktoryę Drogównę, za podrobienie świadectwa służbowego; Maryę Pawłowską z Działoszyc, poszukiwaną sądownie za kradzież; Józefa Stielera, za kradzież dywanika z sanek; za pijaństwo 4 osoby.

W policyi złożono: woalkę czarną, znalezioną wczoraj wieczór na Stradomiu; książkę służbową z papierami na imię Wincentego Franka z Opawy, znalezioną wczoraj na Stradomiu.

TEATR. W sobotę d. 7go lutego: Na dochód Aleksandry Lüde komedya w 5 aktach Scribego, przekład J. S. Jasińskiego (wznowiona): *Szklanka wody*. Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— D. 4go lutego pogoda; termometr od —9°. doszedł do +1° C. Barometr opada; o godz. 7ej d. 5go stan jego był 752·9 millim., termometru —9·8 C. Wiatr zachodni.

— W piątek d. 6go lutego: ŚŚ. Doroty p. i Sylwana b.

Wiadomości bibliograficzne.

Dzieł Juliana Bartoszewicza wyszedł z druku tom VII. Kraków 1880 8° str. 395. Tom ten zawiera wydanie pierwsze *Szkiców z czasów saskich*, dzieła znakomitego historyka, które dotychczas nie było drukowane.

Nr. 5 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Z zakładu fizyologicznego prof. Piotrowskiego w Krakowie; Smoleńskiego: Inhalacye rozpylonych płynów jako sposób wprowadzania leków do miąższu płucnego; Sprawozdanie z kliniki lek. krak.; Ponikły: Suchoty i gruźlica (c. d); Krówczyńskiego (we Lwowie): Leczenie zapalenia przewlekłego (c. d.); Sprawozdania i wyciągi z prac obcych; Wiadmości pomniejsze; Sprawozdania z posiedzenia Tow. lek. krak. i Komisyi balneolog.; prof. Oettingera: Kilka wyjątków z księgi Hippokrata o powietrzu, wodach i miejscach (dok.); Rollego (w Kamieńcu): List II o błonicy panującej na Podolu; Wiadomości bieżące.

Od Administracyi „Czasu"

Na pomnik Mickiewicza złożyła jenerałowa hr. Załuska 25 złr.

Na kościół katolicki w Irkucku złożył J. B. Ryziewicz 2 złr.

Koniki polne.

II.

Doprawdy miłosierdzie Krakowskie ma coś zatrważającego w sobie, opanowywa wszystkich jak gorączka, sypią się dziesiątki, dwudziestówki (centów rozumie się) a niekiedy i guldeny. Artyści dają obrazy, arystokracya czas swój i zachody, pani Matejkowa swój głos. Ofiarność ciągle wzrasta i dojdzie, jeżeli tak dłużej potrwa, do rozmiarów nieobliczonych i niepokojących.

Piękny widok, szlachetne pobudki! Wspierać ubogich, jest rzeczą godną pochwały i uznania, ale która naprowadza na różne myśli.

Przedstawia się przed oczyma liczba wzrastająca co rok ubogich różnego rodzaju, a przychodzi nam zadać sobie pytanie: Dokąd idziemy? . . . Instynkt własnej konserwacyi stwarza naglący obowiązek zapobiegania strasznym skutkom nędzy; wołamy na pomoc ze wszystkich stron, śpieszymy z lekarstwem, aby wyleczyć choć na chwilę części niezdrowe ciała społecznego, lecz o zupełnem i radykalnem wyleczeniu nie myślimy, a jeżeli pomyślimy, wzdrygamy się przed ciężarem różnych obowiązków, które podobne dzieło nałożyłoby na nas. To też owoce największej ofiarności stają się niedostatecznemi, nędza coraz więcej rozpościera swoje niedoperzowe skrzydła nad nami i wyciska swoje piętno na miasto nasze. Rosną na naszej niwie kwiaty cudne: malarstwa, literatury i nauki, ale

„Robak się lęgnie i w bujnym kwiecie",

a zamiast żyć, wegetuje się. Inicyatywa bezsilna szamoce się napróżno w sieci krępującej pessymizmu, właściwego każdemu społeczeństwu choremu. Jej głos ginie bez echa i ustępuje bez echa przed strasznem *memento mori*. Jest źle, będzie gorzej; a gdy lekarstwa na to już nie będzie, usłyszymy sarkastyczne: *„Tu l'as voulu Georges Dandin!"*

Naród, który przeszedł przez takie straszne próby jak polski, a jednak w ten sposób wszystko przetrwał, ma pewną siłę żywotną w sobie, która mądrze użyta, może zbawiennie wpływać nietylko na stosunki polityczne, ale i wewnętrzne. Profesor Tarnowski w pięknym i rozumnym artykule w *Przeglądzie* radzi Polakom, aby stali na nogach i nosili głowę do góry. Jako program polityczny nic lepszego nie ma, jak stać na nogach i grzbiet wyprostować; ale . . . tylko ludzie silni i zdrowi sprostają temu zadaniu. Nie zapominajmy więc o ciele i troszczmy się o jego hygienę.

Żadne społeczeństwo nie może się pochwalić, iż nie ma proletaryatu, ale proletaryat nie jest nigdzie nie powiem tak niebespieczny, ale tak szkodliwy jak w Polsce. Że tu żebractwo jest konserwatywne, nie należy tem się bardzo cieszyć, bo to właśnie tworzy kastę, rzemiosło absorbujące i monopolizujące wszystkie źródła dobroczynności krajowej, a zatem stanowi prawdziwą negacyę dobroczynności. Fundusze na ten cel są jakby rzucone w morze. Nietylko nic nie produkują, ale nie mogą być nawet zbawiennym ratunkiem dla produkujących sił proletaryatu, gdy chwilowo przez choroby lub brak pracy są u brzegu żebractwa.

Smutny temat a dla moich gawędek niestósowny; ale dziś o czem mówić, gdy na ustach każdego, słowa: „ubodzy, żebracy, nędzarze." Jeżeli dorzuciłem tu kilka słów o tej ważnej kwestyi bieżącej, niech mi za złe nikt tego nie weźmie; sam jestem za miłosierdziem, ale za mądrem i skutecznem miłosierdziem, przynoszącem zaszczyt krajowi. Że są w naszem mieście serca pełne ofiarności i poświęcenia, wiem o tem dobrze. Festiwal w Sukiennicach dla ubogich jest tego dowodem świetnym i wymownym, ale wiem także, że takie anormalne wysilenia w naszem mieście prowadzą zawsze za sobą reakcyę bardzo smutną: że zwykle co się da jednemu, odejmuje się drugiemu.

Tu właśnie leży węzeł gordyjski, sęk sytuacyi. Czy „nasze panie", które w tym wyjątkowym i strasznym roku dla wszystkich odznaczały się w sposób tak piękny miłosierdziem, zechcą wytrwać w tej wzniosłej i szlachetnej roli? Czy nadal będą miały opiekę nad naszymi konikami polnemi? O to właśnie ja się obawiam dla moich protegowanych, że szafując w sposób nieograniczony swojemi siłami i jenialnemi pomysłami dla ubogich, nie będą nic miały dla biednych. — To przypuszczenie z pewnością jest niesłusznem, ale wolę ściągnąć na mnie Junoński gniew niż milczeć, bo jakoś mam straszne przeczucie. Daj Boże, żeby nas ubodzy krakowscy nie zrujnowali do szczętu!

Powtarzam, że to miłosierdzie krakowskie jest doprawdy zatrważające, a przy tem musimy przyznać (bo to jest zanadto widoczne), że coraz więcej piękna płeć nas ruguje z wszystkich sfer naszego działania, biorąc inicyatywę w każdej kwestyi poważnej i wykonywając najtrudniejsze zadania z taką zręcznością, wytrwałością i znawstwem, że każdy krok jest krokiem tryumfalnym, uwieńczonym powodzeniem.

Walczyć o lepsze z takim szczęśliwym współzawodnikiem, jest rzeczą niepodobną; złóżmy więc broń; a jednak aby ją złożyć *avec tous les honneurs de la guerre*, chciałbym coś jeszcze powiedzieć, przedłożyć pewien plan, obmyślony z wielką starannością i pracowitością, pod sąd „naszych pań", lecz muszę to zostawić na później, gdyż szeroko i szczegółowo dziś o tem mówić nie mogę dla braku miejsca. Mogę tylko powiedzieć, że gdyby ten plan uznany był za dobry, załatwiłby wiele trudności w niejednej kwestyi wiszącej nad naszemi głowami jak miecz Damoklesa. „Nasze panie" miałyby wtedy łatwą sposobność dokonania nowego i nieśmiertelnego dzieła, któreby ich imiona na zawsze uwieńczyło sławą.

Dziś nic nie powiem; zachowam mój plan w największej tajemnicy, aż się dowiem, czy „Alhambra" jest ostatniem słowem działalności naszych dobroczynnych pań. Bo w razie gdyby tak było, musiałbym zupełnie zmienić program i statuta projektu, który li tylko dla płci pięknej wypracowałem, a wtedy jest jeszcze kwestya, czy płeć brzydka przyjąćby go zechciała, co mnie mocno niepokoi.

Daj Boże, żeby tak źle nie było! — W *Credo* mojem wierzę w niezmordowaną czynność naszych pań, a zatem, jako zbieg z obozu płci brzydkiej, jestem i będę zawsze na ich usługi, aby skutecznie prowadzić dla moich „koników polnych" politykę *à la* Wielopolski Wallenrod.

Juliusz Mien.

Sprawy sądowe.

Kraków 25 stycznia.

Kastor i Pollux.

(Dokończenie).

Niedziela aż do końca miała być pomyślną dla naszych kapłanów Merkurego, bo wieczorem późnym spotkał się jeszcze Magosz z jakąś damą znajomą sobie z Krakowa, której nazwiska nie przypomina sobie, bo ją znał tylko jako „Hanusię z psiej górki" a która obecnie wyszedłszy za mąż, mieszkała w Białej, a przyjąwszy od niej kilka szklanek piwa, ulotnił się z jej zawiniątkiem, zawierającem jej *omnia mea*.

Nazajutrz atoli opuściło ich już szczęście. Skusiło bowiem Magosza zaglądać jeszcze raz do znanego sobie strychu Nachowskiej w celu skompletowania toalety i kiedy minąwszy stryszek, włamał się już do pomieszkania właścicielki w nadziei sowitego połowu, kelner Nachowskiej Nitsch, zwabiony hałasem na górze, przytrzymał we drzwiach pomieszkania nieoczekiwanego gościa, na którego głowie spostrzegł z radością „kłobuk", przed dwoma dniami sobie skradziony. Tkaczyk czatujący znowu na dole, zwąchawszy co się dzieje, drapnął, zostawiwszy swego przyjaciela w rękach sprawiedliwości, która go z gołą głową do Krakowa odstawiła.

Nie spodziewał się może Magosz, że się tak prędko w Krakowie z przyjacielem zobaczy. „Nieszczęście chciało, opowiada Tkaczyk, że napiły przechodziłem raz koło sklepu Suskiego, a że było bardzo gorąco, wlazłem do sieni, żeby się trochę otrzeźwić. Ale w sieni robili jacyś malarze czy stolarze i nie było spokoju, więc ja zobaczywszy drzwi od piwnicy otwarte siadłem sobie na pierwszych schodkach. Wtedy usłyszałem jakiś hałas w piwnicy i bałem się czyto złodzieje się nie wkradli, zszedłem więc na dół i zobaczyłem tylko parobka, który tam porządek robił. Ten zaraz czepił się mnie, po com tu przyszedł,

---

których pozazdrościć by mogli dzielniejsi nawet kompozytorowie — bo bogate nadzwyczaj źródło melodyi, i niezmierną jasność i prostotę w wypowiadaniu swych myśli. Nauka kompozycyi, którą zdobył we wszystkich kierunkach, nie poprowadziła go nigdy do sztucznych kombinacyj, ale przeciwnie posłuszna jego fantazyi, ułatwiła przeprowadzenie myśli, w sposób poprawny często wykwintny, a zawsze spokojny i jasny. Ta zadziwiająca łatwość w przeprowadzeniu myśli, bogactwo ich, i przewaga melodyi, są przyczyną, że kompozycye Moniuszki, są dla ogółu przystępne, że interesują znawców i nieznawców, że łatwe są do zapamiętania, i że dadzą się wyśpiewać. Zalet tych nikt nie ośmielił się odmówić naszemu mistrzowi, i przyznać trzeba, że obdarzony niemi w tak wysokim stopniu, był Moniuszko stworzonym na narodowego śpiewaka. Naukę u obcych czerpaną, zużytkował w całej pełni na ojczystej ziemi, i rzucił tyle pięknego ziarna, że mu się prawdziwa wdzięczność i uznanie od całego narodu należy.

Pieśni i opery Moniuszki rozgłosiły właściwie sławę jego imienia, a tym to utworom zawdzięcza on niezaprzeczenie niezmierną popularność swoją w całej Polsce; a jednak nie ulega wątpliwości, że najmniej znane jego utwory, największą mają wartość. Do tych utworów należą trzy kantaty, to jest: „Widma czyli Dziady, Sonety krymskie i Milda". Jakkolwiek autor tylko „Mildzie" nadał nazwę kantaty, to jednak ująłem wszystkie te utwory dlatego tylko we wspólny tytuł, że wszystkie podobne są do siebie pod względem ogólnej formy; są to bowiem utwory złożone z kilku lub kilkunastu części, na orkiestrę, chóry mieszane i na sola. „Milda" należy do najwcześniejszych prawie utworów Moniuszki, bo rękopism ma rok 1848; dotąd jednak nie została ani wydaną ani wykonywaną, aż dopiero przedstawiło ją Towarzystwo muzyczne krakowskie w ubiegłym miesiącu na swoim koncercie. „Widma" i „Sonety krymskie" należą do utworów o wiele późniejszych, pierwsze przedstawione zostały po raz pierwszy w Krakowie w r. 1867, pod osobistym kierunkiem autora, a „Sonety" wykonało roku zeszłego Towarzystwo muzyczne. Pod względem rozmiarów, największe są „Widma," a najmniejszą „Milda", pod względem rozmaitości form, dorównywa poniekąd „Milda," „Widmom".

Utworom tym należy się dlatego osobny rozbiór że nietylko mają odrębną zupełnie formę z pośród wszystkich kompozycyj Moniuszki, ale górują po nad niemi tak treścią jak i siłą. Może być, że taki rodzaj kompozycyj odpowiadał więcej talentowi Moniuszki, aniżeli forma opery, która niemoże być zbudowaną z rozmaitych części, nie daje tyle sposobności do spoczynku i wymaga wielkiej jednolitości w przeprowadzeniu głównych ról. Charakter na wskróś Moniuszkowki nieda się wprawdzie utworom tym zaprzeczyć, taż sama rzewność, melodyjność i prostota, ale wszystko nierównie głębsze, treściwsze, i w wielu miejscach istotnie wzniosłe.

„Widma", „Sonety" i „Milda", zaczynają się orkiestralnym wstępem, który w „Widmach" ma nawet osobny tytuł: „Cmentarz". Intrady te, jakkolwiek większej nierównie wartości od operowych uwertur Moniuszki, zbliżone są jednak bardzo do nich pod względem instrumentacyjnym. Moniuszko ma bowiem odrębny sposób traktowania orkiestry; nie wyzyskuje on ani nie ugania się za bogactwem kolorytu i efektów, jakie przedstawia orkiestra, ale zadowalnia się głównemi i skromnemi kolorami, kładąc główny nacisk na samą treść myśli. Orkiestra nie brzmiała widocznie w uchu Moniuszki, ani tą potęgą rozmaitych i niezliczonych tonów, ani temi subtelnemi odcieniami, które dobrze użyte, wzmagają efekt udatnej myśli; to też prócz fantazyi p. t. „Bajka" nie posiadamy żadnego zresztą osobnego utworu orkiestralnego Moniuszki. Dla niego najmilszym był widocznie głos ludzki, jego też badał, i w nim wyobrażał i wypowiadał najswobodniej myśli swoje. Ten spokojny i niewyszukany sposób używania orkiestry, nie jest oczywiście zaletą, ale wadą stałby się mógł tylko wtedy, gdyby utworowi zbywało na bogactwie myśli; dobrą stronę ma zaś w tem, że nieprzedstawiając orkiestralnych trudności, staje się przystępnym dla miernej nawet orkiestry. Często się też zdarza, że kompozytorowie pokrywają brak myśli, mistrzowskiem wyzyskaniem orkiestralnych efektów, ale prawdziwi mistrze, pozostawili nam nieśmiertelne arcydzieła orkiestralne, przyozdabiając genialne swe myśli całem bogactwem kolorytu jakie przedstawia orkiestra.

Wstęp do Widm, p. t. „Cmentarz", jest bezwątpienia najpiękniejszą kompozycyą, jaką Moniuszko napisał na orkiestrę. Złożony jest z czterech części, z których każda przedstawia osobne widmo, ale wszystkie połączone ze sobą, chociaż różnią się tak tempem jak i rytmem. Czy słuchacz domyśli się tam cmentarza? Na to niepodobna oczywiście odpowiedzieć, ale to pewna, że muzyka jest dziwnie wzniośle i grobowo smutna, a każdy ustęp przedstawia jakieś osobne zjawisko, to groźne, tajemnicze, przerażające lub smutne. To słynne „a kysz", które w ciągu całego utworu powtarza się kilka razy, wprowadza autor zaraz w powyższej intradzie, i nadaje mu przez zmianę tempa, instrumentów i modulacyi przy powtórzeniach tak odmienny charakter, że wydaje się jak zupełnie nowym motywem. — Kto słyszał „Halkę" lub „Hrabinę", kto poznał pieśni Moniuszki, tu zadziwiony zostanie głębokością i wytwornością pomysłów, jakiemi odznacza się ta intrada. Przyzwyczajony do słuchania utworów Moniuszki bez zbytecznego natężenia uwagi, nie będzie w stanie za pierwszą razą objąć całości, i uroni bezwątpienia niejedną perłę; to też tak wstęp jak i całe Widma warto słyszeć kilka razy. A jednak cała kompozycya wolną jest od sztucznych kombinacyj, wszędzie widać udatne myśli, powiększej części bardzo śpiewne, skomponowane z prostotą przystępną dla mniej nawet wprawnego ucha. — Tyle co do ogólnego wrażenia, jakie sprawia powyższa intrada, ale niepodobna pominąć tu wielkiej zalety Moniuszki, to jest, że nie zapomina on o stronie czysto muzykalnej nawet wtedy, kiedy chce odmalować zapomocą niej naturę.

Wiele już rozprawiano i zastanawiano się nad pytaniem, czy muzyka może i czy powinna w ogólności służyć jako środek do odtwarzania wrażeń, jakie nam sprawiają rozmaite zjawiska natury. Nie miejsce tutaj do dalszego rozbioru tej kwestyi, ale ośmielę się jedynie powiedzieć, że wszystkie te rozprawy za i przeciw są zarówno słuszne, jeżeli tylko usuniemy z nich dążność do generalizowania spostrzeżeń. Są bowiem kompozytorowie, którzy z dziwną łatwością i prawdą chwytają w grupy tonów rozmaite zjawiska natury, ale są i tacy, którzy napisawszy mnóstwo prześlicznych utworów, nie szukali z umysłu w zjawiskach natury ani tła, ani materyału dla swych kompozycyj. Za to nie można oczywiście ani pierwszych chwalić, ani drugich ganić, ani też nie można powiedzieć, że ten lub ów kompozytor stoi wyżej, bo nam pozostawił piękne burze, oceany, żeglugi, cisze morskie i t. p. Taka łatwość malowania za pomocą muzyki niepochwytnych na pozór przez nią zjawisk natury, jest po prostu darem wrodzonym, którego ani teorya, ani wszelkie usiłowania nie zastąpią. To też jeżeli nastrój jest sztuczny, jeżeli tylko głowa pracuje nad układem, to wyjdzie najprędzej utwór dziwaczny i pełen takich zwrotów, które w zwykłej kompozycyi by nie uszły, ale słuchacz nie zrozumie i nie przejmie się myślą autora. Mnóstwo też mamy takich kompozytorów, którzy bez natchnienia i bez zasobu melodyi, usiłują za pomocą szumnych tytułów gwałtem wysnuć coś z siebie i ztąd to pochodzą owe niezliczone „kompozycye charakterystyczne", które niestety jedynie nieudolność autorów charakteryzują. Wstęp do „Widm" ma też tę wielką zaletę, że wyszedł zupełnie naturalnie i bez uganiania się za efektami, a co więcej — to nie na płaczliwą nutę nastrojony „Cmentarz", to muzyka cmentarna ze wszystkiemi misteryami zabobonnej wyobraźni.

W dalszym ciągu Widm należy przedewszystkiem rozróżnić od ustępów większego zakroju bądź choralnych lub solowych, drobne ustępy, bo kilkunastotaktowe, którym dla tego szczególnie należy się pierwszeństwo, że trudności do pokonania z przyczyny bardzo ważkich ram były niepospolite. Ustępy takie jak chór: „Bo słuchajcie i zważcie u siebie", i chór z orkiestrą: „A kto prośby nie wysłucha", to istne perły, pełne natchnienia i oryginalności ustępy, które powtarzając się kilka razy w ciągu kompozycyi, stanowią nadzwyczaj miły, po większych ustępach, spoczynek. Prostota i wzniosłość to wielkie zalety tych ustępów, a w nich czuć też mistrza prawdziwego, który z zadziwiającą łatwością rzucał pomysły prześliczne i skończone w sobie. Podobnie krótkim, ale pełnym wdzięku ustępem rozpoczyna autor po intradzie numer pierwszy p. t. „Wezwanie duchów", bo ośmio-taktowym chórem, „Ciemno wszędzie, głucho wszędzie". Trudno wyobrazić sobie skromniejszej i równie efektownej frazy. Słowa i muzyka stoją tu w ścisłym związku, to chór tłumu przerażonego tem co go czeka, ale przygotowanego na to wszystko. W dalszym ciągu czekają też jeszcze większe wrażenia, bo oto słychać wezwanie „Zamknijcie drzwi od kaplicy". Ciężką rolę naśladowania efektu spełnionego rozkazu, przyjmuje tu orkiertra. Rola istotnie ciężka, ale autor o tyle dobrze wywiązał się ze zadania, że się nie silił na naśladowanie. Nic bowiem łatwiejszego jak przesada w podobnych ustępach; bo jeżeli muzyka może naśladować mruczenie strumyka, a nawet wycie rozpasanej burzy, to musi zrzec się dobrowolnie naśladowania efektu, jakie sprawiają ciężkie i skrzypiące wrota, gdy się je zamyka, a jedynie źle wyuczone chóry mogłyby zadaniu takiemu w zupełności sprostać. Zamykanie też drzwi od kaplicy nie zwraca w „Widmach" uwagi, co możemy na pochwałę dla autora przytoczyć. W ciągu całej tej kompozycyi unika albo omija autor z wielką zręcznością podobnie niewdzięczne trudności a wyzyskuje tylko takie obrazy, w których muzyka swobodnie może się rozwinąć.

Kiedy już drzwi od kaplicy zamknięto, a ponury motyw „Jak kazałeś, tak się stało", przebrzmiał zupełnie, rozpoczyna guślarz swoje wezwanie duchów prześlicznym recitativem. Recitativ ten świeży i wolny od zużytych zwrotów, które większą część oper zapełniają i czynią monotonnemi, wprowadza słuchacza szybko w niepospolite piękności tego ustępu, bo guślarz przechodzi zaraz w rodzaj aryi, którą powtarzają w końcu chóry. To polifoniczne wzmaganie się robi wrażenie niepospolite, jakby rosnącego w oczach olbrzyma: to też śmiało można policzyć ten ustęp do najpiękniejszych w „Widmach". Wszystkie piękności pomysłu wyzyskał tu autor wszestronnie, to też znać we wszystkiem to dokładne i nie zawsze Moniuszce właściwe opracowanie. I inne wezwania guślarza, a jest ich kilka, mają niejedną zaletę, ale mniej oryginalności i opracowania. Wezwanie ze słowami: „dalej wy z najcięższym duchem", jest bardzo zajmujące i piękne, chociaż układ przypomina trochę Mendelsohna.

Po wezwaniu guslarza, występują teraz rozmaite widma, a na czele ich aniołki, do których napisał Moniuszko muzykę w Krakowie, i to w bardzo krótkim czasie, gdy po raz pierwszy przedstawił u nas swoje „Widma". Ustęp to piękny i pełen rozmaitości, chociaż znać w nim pewien pośpiech. Szczególnie razi w nim trochę ta okoliczność, że chóry męzkie powtarzają w formie kanonu motywa chórów żeńskich, ze słowami: „do mamy lecim, do mamy"; widok bowiem wąsatych aniołków, w czarne odzianych fraki, robi nieco zabawne wrażenie. Gdyby słowa: „lecim do mamy" nie były przeprowadzone w formie kanonu, wtedy nie brzmiały by tak jaskrawo, a słuchacz nie zwracałby na słowa męzkich tej uwagi, jaką mimowolnie zwrócić musi w kanonie, w którym wpadanie motywów więcej zwykle zajmuje, aniżeli motywa przewodnie. Za to śpiew solowy, i przeprowadzenie go w chórach, należą do szczęśliwych pomysłów, i nadają całemu ustępowi niepospolitą wartość.

(Dokończenie nastąpi).

a gdy ja boję się, żeby się ze mną po ciemku w rozmowie nie zapomniał, dobę pospiesznie na górę wyszedłem, puścił się za mną i przy drzwiach domu mię złapał.

— Bój się Boga człowieku, 10 razy karany za kradzież, a ciekawości do cudzych piwnic wlaziesz — mówi p. sędzia.

— Słowo honoru p. sędzio, bez żadnego zamiaru; bo gdyby przecie było tam co do skradzenia, to piwnica byłaby zamknięta".

— A cóżeś zrobił z tym dłutkiem i haczykiem, któreś wziął ze sobą do Białej?

— Oto niech się p. sędzia zapyta Magosza, bo on jako złodziej pokojowy potrzebuje takiego narzędzia; ja jeżeli bywam karany za kradzież, to tylko za nocną.

Z świadectw odczytanych przy rozprawie można się przekonać, że przyjacielska konstelacya, licząca obecnie każdy około 30 lat, — bardzo młodo rozpoczęła karyerę. Czytamy bowiem: Stanisław Magosz był karany: w r. 1862 6ma miesiącami więzienia, w r. 1862 dostał 12 różg, w r. 1863 9ma mies. więz. w r. 1863 15 różg; w r. 1865 8ma miesiącami więzienia; r. 1866 8ma mies. więz., w r. 1867 1½ roku więzienia, w r. 1870 4 mies. więz., w r. 1870 r. 5 mies. więz., w r. 1871 1 mies. więzienia, w 1871 r. 2 lat więzienia, w r. 1874 5 lat więzienia. Razem od roku zatem 1862 przesiedział w więzieniu lat 11 i 11 miesięcy, nie licząc kar cielesnych. Tkaczyk równie piękne przedstawia rezultaty: w r. 1863 dostał 5 różg, w r. 1865 1 miesiąc więzienia w r. 1867 3 mies. więz., w r. 1868 1 rok, w r. 1869 6 tygodni więz. w r. 1870 8 dni więz., w r. 1870 5 lata więz., w r. 1871 6 miesięcy więz., w r. 1873 2 mies. więz., w r. 1874 dostał 5 lat więzienia. Razem lat 9 i blisko 2 miesiące. Na usprawiedliwienie mniejszej liczby należy przytoczyć, że jest o kilka lat od Magosza młodszy, i pracował w odmiennem *genere*.

Po wysłuchaniu wyczerpującego wywodu p. prokuratora, który w tym razie wobec przyznania się podsądnych i dowiedzionych faktów miał ułatwione zadanie, nastąpiło wypowiedzenie obrony przez pp. obrońców. Z tych należy podnieść pełne humoru przemówienie Dra Samelsona, w którem obrońca ten nie mógł dopatrzeć się winy w postępowaniu Tkaczyka. Ten bowiem jako złodziej nocny (sam sobie bowiem tę sprawiedliwość oddaje) nie mógł wykonać owych pokojowych operacyj i do nich niezupełnie się przyznaje. Obrońca zatem nie wątpi, że go przysięgli uwolnią. Ci jednak na pytania co do winy zbrodni kradzieży zarzuconych w owych przypadkach Magoszowi i co do współwiny Tkaczyka, jakoteż na pytania, czy obu należy uważać za nałogowych złodziei odpowiedzieli jednogłośnie: „tak“, poczem trybunał skazał Magosza na 7 a Tkaczyka na 5½ lat ciężkiego więzienia. Podsądni z całem zadowoleniem przyjęli wyrok, w tym sposób konstelacya Kastora-Magosza i Polluxa-Tkaczyka zniknie na jakiś czas z horyzontu, lecz nie tracimy nadziei, że w przyszłym lat dziesiątku zabłyśnie ona na nowo.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sieć kolei galicyjskich.

Sposobem, w jaki sieć kolei żelaznych galicyjskich uzupełnioną być powinna, żeby niełylko krajowi zapewnić wszelkie możliwe komunikacye, ułatwić wywóz produktów i zapewnić przez to możność rozszerzenia zakresu pracy produkcyjnej, ale i przez obudzenie większego ruchu na kolejach przysporzyć wszystkim bez wyjątku dochód i uwolnić przez to od ciężaru dotychczasowych deficytów, spadających ostatecznie na podatkujących, zajmuje się w bardzo gruntowny i wyczerpujący sposób broszura pana Konstantego Psarskiego, inżyniera przy budowie pierwszej kolei żelaznej węgiersko-galicyjskiej a zatrudnionego obecnie przy budowie kolei św. Gotharda. Broszurka ta wyszła niedawno we Wiedniu pod tytułem: *Das galizische Eisenbahnnetz* i zasługuje na polecenie jej wszystkim, którzy się z najkorzystniejszemi rozgałęzieniami kolei naszych gruntownie obeznać pragną.

Podawać całą treść broszury byłoby za długo; będziemy do niej nieraz powracać przy zastanawianiu się szczegółowem nad tą lub ową odnogą, skoro pora stosowna po temu poruszenia wybudowania jej nadejdzie. Dziś podnosimy tylko jeden punkt ważny, że autor tej broszury przemawia tak samo jak podany niedawno ministerstwu memoryał za wybudowaniem, a względnie uzupełnieniem drugiej głównej linii galicyjskiej, podkarpackiej od Husiatyna aż do Białej, a następnie aż do Czaczy, uważając ją za najracyonalniejszą podstawę dalszych rozgałęzień kolejowych i naturalną podporę wszystkich dotychczas wybudowanych drobniejszych kolei. Dla nas ma i to jeszcze niemałą wagę, że tak doświadczony inżynier jak p. Psarski, który budując kolej Łupkowską a następnie biorąc czynny udział w budowie kolei Sgo Gotharda zna dobrze trudności, jakie zachodzą w budowaniu kolei i zdanie swe opiera na bogatem własnem doświadczeniu, nie widzi bynajmniej tych mniemanych trudności w wybudowaniu linii podkarpackiej, o jakich u nas przyzwyczajono się tak co chwila wspominać, a stwierdza to wypowiedzeniem zdania, że kapitał wyłożony na kolej podkarpacką, powinien przynieść stósowne odsetki.

Bardzo słusznie zwraca też autor na to uwagę że jeśli któremu krajowi koronnemu, to niezawodnie Galicyi należy się słuszny wymiar sprawiedliwości pod względem rozszerzenia jej sieci kolejowej.

Z dołączonej do broszury tabliczki porównywającej rozciągłość linij kolejowych z ilością mieszkańców wynika, że w czasie kiedy n. p. w Salzburskiem po jednym kilometrze kolei żelaznej przypada na 748 mieszkańców, w Galicyi na takąż jednostkę rozciągłości kolejowej przypada na 3741 mieszkańców i że w ogóle w rzędzie extensowu krajów koronnych przedlitawskich Galicya pod tym względem zajmuje miejsce dwunaste! i tylko Dalmacyi i Bukowinie pod względem upośledzenia w tej mierze ustępuje.

Do broszury dołączył autor mapkę, na której w całej racyonalnie ułożonej sieci kolei żelaznych galicyjskich, tak pierwszo jak i drugo-rzędnych dokładnie rozpatrzyć się można.

Wiedeń 4 lutego. (*N. fr. Presse*). W usposobieniu na targu nic się nie zmieniło. Płacono za 100 kilo pszenicy z odstawą na wiosnę 7·87½, za 100 kilo żyta węgierskiego 10·30 do 10·75. Z odstawą doraźną płacono za 100 kilo owsa 7·65 do 7·75.

Wiedeń 4 lutego.

Okowita. Na naszem targowisku tendencya ku zniżce; przy słabym ruchu notujemy 35·25 złr., a z odstawką w przyszłym tygodniu 35 złr. —. Pest 3go lutego: 33·50—34·50 złr. — Wrocław, 3go lutego: w miejscu 59·20 mrk. płacono — na luty 59·20 — mrk. płacono — Szczecin, 3go lutego: w miejscu 59·10 mrk., na luty 59·— —, na wiosnę 60·20 — — Berlin, 3go lutego w miejscu 59·90 mrk., na luty 59·60 — mrk., na kwiecień-maj 60·50 mrk., na maj-czerw. 60·70 mrk. — Paryż, 3go lutego: na ten miesiąc 71·25 frnk, na marzec 71·— frnk., na kwiecień 70·25 frnk., na maj-sierpień 69·50 frnk.

Bawełna. — Wiedeń, 4 lutego: za 100 kilo z dworca cleń 15·75—16 złr. — Tryest, 3 lutego: za 100 kilo bez cła 10·— złr. — Brema, 3 lutego: za 50 kilo 7·20 mrk. — Hamburg, 3go lutego: w miejscu 7·— mrk., na luty 7·— mrk. na marzec-kwiecień 7·50 mrk. — Liverpool, 3go lutego: za 100 kilo 18·25 — frk. — Nowy Jork, 3go lutego: za galonę 7½ ct. pap., w Filadelfii 7½ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 3-go lutego. — **Wiedeń:** pszenica 14·20 do 14·25 złr., żyto od 10·00 do 10·75 złr. (owies od 7·00, 100 liter procent od 35·75 do 36·— złr. — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilgra. (na wiosnę) od 14·50 do 14·55 złr., rzepak (styczeń-luty) od — do — złr. — **Berlin:** pszenica żółta (kwiecień-maj.) 227·50; żyto —·— — **Szczecin:** pszenica (kwiecień-maj) 229·50; żyto —·— — **Paryż:** mąki 159 kilogr. 67·25 złr. | Olej rzepakowy 78·25 złr. | Spirytus —·— złr. — **Wrocław:** Pszenica biała —·— złr.; pszenica żółta —·— złr. | żyto —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia:** Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Królewiec 3 lutego. Cesarzowa Rosyjska przybyła tu dziś rano o godz. 10½ i w półgodziny odjechała dalej.

Paryż 3 lutego. Prezes gabinetu Freycinet, który, według *Le Temps*, jest chory na wątrobę, ma się już lepiéj, ale jeszcze nie wychodzi.

Paryż 4 lutego. Prawica senatu sprzeciwiała się odczytaniu sprawozdania nad petycyjami przeciw ustawie o wychowaniu, lecz senat uchwalił odczytanie. *République française* poczytuje zdanie Haymerlego o polityce austryackiéj na Wschodzie za zbyt optymistyczne i twierdzi, że Rosya posiada sympatyę Słowian i może sprowadzić rewolucyjne zawikłania dla Austryi.

Rzym 3 lutego. *Avvenire d'Italia* donosi, że minister wojny Bonelli podał się do dymisyi z powodu zachowania się w senacie jenerałów podczas obrad nad podatkiem od mlewa.

Londyn 3 lutego. Poseł rosyjski ks. Łabanow był dziś w pierwsze odwiedziny u lorda Beaconsfielda w jego mieszkaniu urzędowem na Downing-street.

Londyn 3 lutego. *Daily News* dowiadują się, że jenerał Skobelew ma objąć dowództwo nad nową wyprawą przeciw Turkomanom. Zostawałby on pod rozkazami bezpośredniemi ministra wojny, niezależnie od zarządu Turkestanu. Kampania ma być prowadzoną w trzech kierunkach, z Krasnowodzka, Czykislaru i Samarkandy. Z Krasnowodzka do Kizil-Avratu ma być poprowadzoną konna kolej żelazna.

Londyn 4 lutego. Mowa tronowa zapowie ustawy: względem uzupełnienia wakujących krzeseł w parlamencie; względem zmiany ustaw co do własności ziemskiej; ustawę o bankructwie; zakupno na rzecz skarbu przywileju Towarzystwa wodociągów; o nędzy w Irlandyi i o zarządzie w hrabstwach (powiatach).

Londyn 4 lutego. Cesarzowa Austryacka przejechała wczoraj po południu osobnym pociągiem z Dovru do Holyhead. W Dover czekał jéj przybycia poseł austryacki z żoną. W Crew zatrzymała się nieco Cesarzowa a noc przepędziła na parowcu. W Dublinie i Kilcock poczyniono wielkie przygotowania na jej przyjęcie.

Dublin 3 lutego. Dziś w Mansionhouse (ratusz) odbył posiedzenie komitet wsparcia. Wpłynęło dotąd 41.155 funt. sterl. a rozdzielono już 15.400 ft. st. Następnie odczytano listy trzydziestu biskupów, którzy odpierają zarzuty Parnella

Washington 3 lutego. Sekretarz spraw skarbu zapowiada, że d. 11 b. m. wykupi 11 milionów bonów dla kasy umorzenia.

Washington 3 lutego. Izba reprezentantów miała wczoraj osobne posiedzenie, aby wysłuchać Parnella członka parlamentu angielskiego. Prezes Izby odczytał przedewszystkiem rezolucyę, w której postawione jest żądanie z przychylności dla Parnella. Następnie wprowadzony Parnell miał mowę o kwestyi agraryjnéj w Irlandyi i o potrzebie popierania dzierżawców w ich staraniach względem nabycia ziemi na własność. Na posiedzeniu tem mało było obecnych deputowanych a trybuny były zapełnione.

Artykuł *Czasu* z wtorku o gabinecie ze skrajnej prawicy i stanowisku jakie Polacy winniby wobec niego zająć, znajduje się w streszczeniu telegraficznem we wszystkich większych dziennikach wiedeńskich, które go bardzo podnoszą i nazywają „godnym uwagi“.

Podług naszych wiadomości po załatwieniu sprawy bośniackiej ministrem oświaty miał być zamianowany p. Kriegsau i na tem obecnie zakończyć się miało uzupełnienie gabinetu; dalsze zaś miało być odłożone na późniéj.

Fremdenblatt półurzędownie, a w znaczący sposób zaprzecza dziś wczoraj przez nas wspomnianej pogłosce o zamiarze fortyfikowania Wiednia. Dziennik ten mający stosunki ze sferami rządowemi mówi, że z tego już względu, iż najwyższa wola pragnie ograniczyć się do niezbędnych wydatków, dopóki równowaga w finansach przywrócona nie będzie, zapewnić można bez dalszych informacyj, iż wieść o fortyfikowaniu Wiednia jest najzupełniej bezpodstawną, „gdybyśmy mieli teraz na cele fortyfikacyjne, zbywające pieniądze, lub gdyby można spodziewać się, że delegacye zawotują fundusze na takie cele, to niezawodnie Koła wojskowe — należy bowiem przypuścić, iż posiadają w tej mierze potrzebną inteligencyę — pomyślałyby przedewszystkiem o wzmocnieniu naszych granic, zwłaszcza w Galicyi“.

Izba wyższa wiedeńskiej Rady państwa odbyła wczoraj krótkie posiedzenie i uchwaliła ustawę o zaradzeniu nędzy i o poborze rekruta na rok 1880.

Izba deputowanych wybrała onegdaj dwunastu członków do sądu stanu. Jest to jak wiadomo sąd, który sądzić ma ministrów postawionych w stan oskarżenia, składać się zaś ma z 24 obywateli nie będących deputowanymi, ale świadomymi ustaw; 12tu z nich wybiera Izba deputowanych, a 12tu Izba wyższa. Wybór ten w pierwszej wypadł tym razem wyłącznie po myśli większości autonomistycznej; wiernokonstytucyjni kandydaci upadli z kretesem. Że większość tym razem nie wdała się w kompromis, rzecz łatwa do zrozumienia jeśli się nie zapomni o większości w Izbie wyższej, która niezawodnie samych wiernokonstytucyjnych wybierze. Wprawdzie sąd stanu rzadko kiedy urzęduje, a nawet od chwili ustanowienia go w Austryi jeszcze ani razu nie urzędował, mimo to dzienniki wiernokonstytucyjne nie mogą ukryć swego gniewu.

Biskupi czescy wnieśli do rządu a względnie do ministerstwa wyznań i oświaty podanie o przywrócenie szkół wyznaniowych. Nie znamy jeszcze całej osnowy tego ważnego pisma, dzienniki atoli podają następujący ustęp końcowy: „Zasada bezwyznaniowości, a tem samem rozdzielenia szkoły od Kościoła zamyka drogę do wszelkiego głębiej wnikającego polepszenia stosunków szkolnych. Uwzględnienia co do niektórych podrzędnych przepisów, chociażby nawet — co się dotychczas jednak nie stało — były istotnie zezwolone, nie zdołają odwrócić zepsucia, które zasada owa w łonie swem nosi. Dlatego podpisanym biskupom nie pozostaje nic innego, jak upraszać c. k. ministerstwo o zarządzenie co potrzeba, iżby szkołom dla ludności katolickiej przywrócono charakter wyznaniowy a Kościołowi w ływ mu przynależny na naukę i wychowanie młodzieży. Gdyby c. k. ministerstwo i to przedstawienie podpisanych biskupów pozostawiło bez odpowiedzi lub gdyby nie udzieliło pewnej nadziei bliskiego i gruntownego poprawienia stosunków szkolnych, natenczas dla podpisanych biskupów stanie się dalsze współdziałanie w wykonaniu ustaw szkolnych niemożebnem. Wówczas nie będą mogli pozwolić na dalszy udział duchowieństwa we władzach szkolnych, a wiernym przypomniećby musieli święte obowiązki, jakie dla nich ztąd wynikają, jeżeli dzieci swych nie mogą ze spokojem, lecz owszem nie bez wielkiej szkody poruczyć szkołom, do których zmuszeni są je posyłać“.

Podług dalszych informacyj, jakie otrzymujemy w ważnej sprawie stosunków handlowo-taryfowych Austryi do Niemiec, celem ostatecznym jest zawarcie związku cłowego i to w bardzo daleko sięgających zamiarach. Ks. Bismark powziął myśl wciągnięcia w taki związek nie tylko Austryi, ale przez Austryę wszystkich nowo utworzonych państewek na Wschodzie; trzeba zatem czekać, aby Austrya ukończyła układy z temi państewkami, a dopiero będzie można przystąpić do ostatecznych rokowań między monarchią austryacko-węgierską a cesarstwem niemieckiem; dla tego to zapewne bar. Haymerle tak energicznie wystąpił wobec Serbii w kwestyi handlowo-kolejowej. W ten sposób utworzony związek cłowy będzie *ipso facto* zadaniem Rosyi wielkiej, niezmierzonej klęski. Do zawarcia ostatecznego potrzeba także, aby w Niemczech zaprowadzono podwójną walutę, a to jest, aby wprowadzono walutę srebrną ze względu na austryackie stosunki.

Sesya parlamentu włoskiego została zamkniętą a nowa sesya ma się już 17go b. m. rozpocząć. Przerwa ta ma być użytą do zasilenia senatu tak wielką liczbą zwolenników rządu obecnego, aby ten mógł sobie zapewnić większość w sprawie zniesienia podatku od mlewa. Taki sposób tworzenia większości w potrzebie jest jednym z największych błędów nowoczesnego parlamentaryzmu i prowadzi do podkopania powagi Izby wyższej.

Dziś miało nastąpić otwarcie parlamentu angielskiego, który królowa osobiście zagai. Wnosząc z meetingów i mów biesiadniczych ze strony whigów i z agitacyi w kwestyi irlandzkiej, która aż do Ameryki rozciągnęła się, jak o tem piszemy na czele dziennika, sesya parlamentu będzie bardzo burzliwą, a już kwestya wschodnia, Afganistan i wojna w kraju Kafrów da obfity materyał do zapasów. Partya liberalna rozwinęła agitacyę na wszystkie strony, bo idzie jej o zwalenie gabinetu; poprą ją deputowani separatystyczni irlandzcy.

Podług wiadomości, jakie *Pol. Corr.* odebrała z Konstantynopola d. 3 b. m. na radzie ministrów postanowiono trzymać się w sprawie greckiej stanowczo dawnego wytknięcia granicy przez memoryał turecki i dalej w ustępstwach swych nie posuwać się. Chociaż postanowienia tego Sułtan dotąd nie potwierdził, pełnomocnik grecki Braila czuł się spowodowanym do zamanifestowania niezadowolnienia swego z tej decyzyi ministerstwa i grozi opuszczeniem Konstantynopola.

Ten sam korespondent donosi, że Porta zajmuje się teraz przygotowaniem propozycyi do zamiany Gusynii na Kuci-Krainę a ambasador włoski hr. Corti stara się usilnie o doprowadzenie tego zamiaru do skutku.

W przyszłą niedzielę przyjmie Sułtan w urzędowej audyencyi ambasadora austryackiego hr. Dubskiego.

Wybory do sejmu bułgarskiego już ukończone. Oprócz wszystkich ministrów wybrano także przywódzców opozycyi Karawełowa i Sławejkowa.

Reszta deputowanych jest, jak donoszą do *Polit. Corr.* z Sofii d. 4 b. m., do tego stopnia nieznaną, że wcale ocenić nie można, jaka partya będzie miała większość w sejmie.

Na czas nieobytności księcia, który d. 3 b. m. wyjechał do Petersburga, prezes ministrów arcybiskup Clement zamianowanym został regentem.

Korespondencya przesłana do *Pol. Corr.* z Konstantynopola d. 30 stycznia zajmuje się opisem rozdrażnienia, jakie tak na dworze Sułtana, jak i w ludności panuje przeciwko ambasadorowi angielskiemu: Hafisa baszę, którego Layard osobiście nie lubi, zamianował Sułtan gubernatorem Konstantynopola; dziennik *Levant Herald*, którego stosunki z poselstwem angielskiem są znane, zawieszonym został na sześć miesięcy; administracya marynarki odebrała polecenie, ażeby z warsztatów morskich i ze służby marynarskiej oddalała wszystkich Anglików, o ile tylko względy techniczne i interes służby na to zezwolą. Wszystkim tym postanowieniom przyklaskuje lud, a Sułtan, dawniej nielubiony, stał się teraz popularnym w Konstantynopolu.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Monachium 4 lutego. Komisya budżetowa sejmu bawarskiego wnosi zniżenie o 300,000 marek dopłaty matrykularnej na cele ogólne Cesarstwa, zmniejszając tę dopłatę na 16 milionów. Daller wnosi, aby upraszać króla o odmówienie przychylenia się swego do ustawy wniesionej na Radę związkową względem powiększenia wojsk niemieckich, o ile przez to siedmioletnie trwanie ustawy wojskowej ma być ponowione i koszta etatu wojskowego powiększone. Prezes Izby chce wniosek ten postawić na najbliższy porządek dzienny. Jörg wnosi uchylenie całego budżetu z porządku dziennego, aby można nad nim obradować równocześnie z wnioskiem Dallera. Izba przyjmuje wniosek Jörga.

Rzym 5 lutego. Ajencya Stefaniego donosi: Dzięki półurzędowemu pośrednictwu gabinetu włoskiego nastąpiła wymiana myśli w kwestyi Gusini między Konstantynopolem a Cetynią. Oczekują formalnej propozycyi ze strony Porty i sądzą, że możebną jest ugoda na podstawie wynagrodzenia terrytoryalnego, przez co utrzymanie pokoju w owych okolicach byłoby zapewnione.

Petersburg 5 lutego. Cesarzowa przybyła tu w dobrem zdrowiu (*sic.*) Cesarz i rodzina cesarska przyjmowali ją na dworcu kolei. W przejeździe przez miasto przystrojone chorągwiami gęste tłumy ludu tworząc szpaler witały ją z zapałem.

Bukarest 5 lutego. Urzędownie ogłoszoną została nominacya Kretsuleska na posadę posła w Rzymie.

Konstantynopol 4 lutego. *Irade* sułtańskie dało sankcyę ustawie urządzającej gminę protestancką.

Nowy Jork 4go lutego. *Newyork Herald* oznajmia, iż otworzył subskrypcyę na rzecz cierpiących niedostatek Irlandczyków i sam od siebie złożył na ten cel 100,000 dolarów.

Kursa. — **Wiedeń** 5 lutego, god. 2 min. 30 po poł. Renta papierowa 71·90. — Renta srebrna 72·90. — Renta złota 86·10. — Losy z r. 1860 132·20 — Akcye Banku Narodowego 845·—. — Akcye kredytowe 303·80. — Londyn 117·—. — Srebro —·—. — Napoleony 9·34½.— Lombardy 90·20 — Losy z roku 1864 177·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 260·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 160·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 143·— — Anglo-Bank 157·10. Obligacye indemn. galic. 96·25. — Losy prem węgierskie 117·40 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 125·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 166·75. 6% Listy zast. hipoteczne 100·— — Marki 57·85. Ruble 124·—. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 98·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 5 lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 50	124 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 48	5 60
20 frankówka	9 32	9 40
Imperyał ważny	9 60	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 25	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	96 75	97 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	88 25	90 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 50	97 50
6% listy zastawne Banku hipot.	99 75	101 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	92 50	94 50
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 50	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	101 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli) (rub. i kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	97 75	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 25	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	257 25	259 25
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	158 50	160 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	284 —	292 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 50
Losy miasta Stanisławowa	27 25	29 —

Wiedeń 4 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	71 60	71 75
4⅓% Renta srebrna	72 85	73 —
4% Renta złota	86 20	86 35
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 50	125 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 —	133 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 —	136 —
„ „ 1864 „ 100 „	176 75	177 25
„ „ 1864 „ 50 „	173 —	174 —
Losy Como-Renten	27 —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	94 50	— —
Galicyjskie „ „	97 —	97 50
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 75	105 25
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	100 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	87 —	87 50
Węgierskie „ „	89 25	89 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	87 —	87 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	119 50	120 —
6% Renta węgierska złota	102 25	102 40
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	79 75	80 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	156 —	156 25
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	158 —	159 —
„ „ austryackie . . 80 „	218 —	218 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	302 —	302 25
„ „ węgierskie . . 200 „	277 —	277 25
Depositen-Bank . . . 200 „	225 —	226 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	820 —	830 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	846 —	848 —
Unionbank . . . 100 „	123 10	123 30
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	142 50	143 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	161 50	162 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez %	64 50	65 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	149 75	150 25
Donau-Dampfsch.-Ges. . 525 złr. 5%	621 —	623 —
Elżbiety . . . 210 „ „	190 50	191 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	170 —	171 —
Salzburg-Tyrol. . . 200 „ „	160 —	160 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2345	2350
Franciszka Józefa . . 200 „ „	165 75	166 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	258 75	259 25
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	125 —	125 50
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	159 50	160 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	166 50	167 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	148 —	149 —
Rudolfa . . . 200 „ „	153 75	154 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	133 —	133 50
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	277 50	278 —
Südbbahn (Lombardy) . 200 „ „	89 75	90 25
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	218 —	219 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	129 —	128 50
„ Nord-Ost . . 200 „ „	143 —	143 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	143 50	144 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	118 50	119 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 75	101 —
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 —	99 25
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	100 —	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	98 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	88 50	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	96 50	97 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	96 50	97 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	100 50	101 —
6% „ Banku Włość. lwow.	102 70	103 20
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 35	102 50
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	98 —	98 50
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	95 50	96 —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	102 30	102 70
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	86 20	86 60
Alföld-Fiume . . . 200 „	88 25	— —
„ Em. 1874 , 200 „	86 75	87 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	107 25	107 75
Elżbiety . . . 100 złr. 4½%	97 —	97 50
„ Em. 1862 r. . 300 „	96 30	96 80
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	99 —	99 50
„ Em. 1870 . . 200 „	97 50	— —
„ Em. 1872 . . 200 „	100 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	98 —	98 25
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	83 50	84 —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	104 50	— —
„ „ wal. a. „	101 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 75	106 25
„ poż. 14 milion, 1872 „	108 50	— —
„ poż. 1876 r. . . 100 „	104 20	104 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	98 90	99 20
„ „ Em. 1873 200 „	96 50	97 50
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	105 —	105 25
„ „ II „ 1867 300 „	103 —	103 25
„ „ III „ 1871 300 „	102 75	103 25
Koszycko-Oderb. . . . 200 „	87 80	88 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	88 —	88 50
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	92 75	93 —
„ „ III „ 1868 300 „	86 25	86 75
„ „ IV „ 1872 300 „	84 25	84 50
Nordwestb. austr. . . 200 „	101 —	101 50
„ „ „ Lit. B. 200 „	98 25	98 50
„ „ Em. 1874 200 „	115 —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „	— —	— —
„ Em. 1869 . . 300 „	93 75	94 —
„ Em. 1872 . . 300 „	92 40	92 70
„ Salzka. gut. zł. 200 „	92 40	92 70
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „	84 —	84 30
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	174 —	174 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	122 50	123 —
„ „ . . 200 złr. 5%	108 50	109 —
Theissb.-Gesell. . . . „	95 75	96 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	84 25	85 —
„ „ II Em. 200 „	80 25	80 75
„ Nordost . . . 300 „	84 50	85 —
„ „ złotem 200 „	98 50	99 25
„ Westbahn . . 200 „	85 —	85 50
„ „ Em. 1874 200 „	84 —	84 50
Losy.		
5% Donau Regul. . . . 100 złr.	113 —	113 50
Premiowe Wiedeńskie . . . 100 „	123 10	123 30
„ Węgierskie . . . 100 „	115 75	116 25
3% „ Tureckie . . . 400 fr.	17 75	18 —
Kredytowe . . . 100 złr.	178 25	178 75
Clary . . . 42 „	45	45 75
4% Donau-Dampfsch. . . . 105 „	106 75	107 50
Inspruku . . . 20 „	25 75	— —
Keglewicha . . . 10½ „	18 —	— —
Krakowskie . . . 20 „	20 75	21 25
Ofner (miasta Budy) . . . 40 „	43 25	43 75
Palffy . . . 42 „	43 —	43 50
Rudolfa . . . 10½ „	18 75	19 —
Salma . . . 42 „	52 50	53 —
Salzburgskie . . . 20 „	23 25	23 75
St. Genois . . . 42 „	48 50	49 —
Stanisławowskie . . . 20 „	27 75	28 25
4½% Tryesteńskie . . . 105 „	119 50	— —
4% „ . . . 50 „	62 50	65 —
Waldsteina . . . 21 „	34 25	34 75
Windischgrätza . . . 21 „	37 —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 53	5 54
20-frankówki	9 34	9 35
Imperyały rosyjskie	9 63	9 65
Funty sterl. angielskie	11 75	11 80
Listy tureckie złote	10 62	10 64
Marki niemieckie za 100 marek	57 90	57 95
Ruble papierowe za 100	123 50	124 —

Lwów 3 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	289 —	293 —
5% Listy zast Tow. kred. ziem.	96 40	97 40
4% „ „ „ „ „	89 60	90 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 40	97 40
6% „ „ Banku hipot. gal.	110 —	101 —
6% „ „ „ włościań. gal.	101 —	103 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	96 75	97 75
6% „ pożyczki krajowej	98 50	100 —

Warszawa 3 lutego.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	99	75
kupon	—	—	0	45
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	75
kupon	—	—	0	56
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	—
kupon	—	—		68

[410-3-3]

Za duszę ś. p.

Jenerała

Ignacego Kruszewskiego

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w piątek dnia 6 lutego b. r.

o godzinie 10ej

w kościele Ś. Barbary

na które pozostała wdowa wraz z dziećmi Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

(420-2-2)

W piątek dnia 6 lutego b. r.

o godzinie 10 zrana

jako w siódmą rocznicę śmierci

odbędzie się

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Władysława hr. Krasińskiego.

(433-1-2)

Za spokój duszy ś. p.

APOLONII z JORDANÓW

Jordanowej

zmarłej dnia 28go stycznia r. b. w Więckowicach,

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele Ś. Barbary

w sobotę dnia 7 lutego b. r. o godz. 10ej rano.

Jako 40-letni wdowiec z 5giem dzieci, poszukuję odpowiednio wykształconej **osoby** do prowadzenia zarządu domowego. — Łaskawe oferty pod adresem *Władysław Postępski*, inżynier i właściciel realności w Stryju. (413)

Młody człowiek, rodem Czech, 28 lat mający, władający językiem niemieckim, czeskim i polskim, który ukończył z odznaczeniem szkołę gospodarską, posiadający kilkoletnią praktykę w gospodarstwie większem w Czechach, poszukuje natychmiast umieszczenia w Galicyi. Chlubne świadectwa na żądanie do przejrzenia. — Łaskawe zgłoszenia zechce interesowane osoby nadesłać pod adresem: *A. R.* ul. Floryańska L. 325, II. piętro w Krakowie. (452-1-2)

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że mój (432-1-3)

Kantor wymiany

przeniosłem w tych dniach do **Sukiennic Nr. 9** od ulicy Siennej i że tak jak dawniej uskuteczniam wszelkie wymiany kupna i sprzedaży papierów publicznych, wydaję asygnaty i weksle na Wiedeń, Warszawę, Wrocław i Berlin. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotnie.

A. Holzer.

Świecznik

tombakowy, duży, do salonu lub kościoła, jest na mieszkanie do nabycia w domu pod Nr. 53, na II. piętrze przy ulicy Grodzkiej. [388-3-3]

Bubajki

czystej krwi **SZWYCERSKIEJ (Schwitzer Braunvieh)** już do rozpłodu zdatne, są do pozbycia w państwie Kozy. — Bliższej wiadomości udziela Zarząd państwa Kozy, poczta Kozy, stacya kolejowa **Bielsk Biała.** (373-3-9)

Starszego lekarza sztab. Dra Schmidta olejek na słuch

poprawny przez **Dra M. Deutscha**, wylecza każdą **głuchotę**, jeżeli nie pochodzi od urodzenia, usuwa **przytępiony słuch i szum w uszach** natychmiast. Za nadesłaniem przekazem pocztowym 2 złr. 40 cnt. przesyła podpisany flaszeczkę z opisem. Jedynie prawdziwy do nabycia u podpisanego utrzymującego główny skład. (113-20-)

Juliusz Grätz

w Wiedniu, II., Praterstrasse 49.

We Lwowie niema żadnego składu tego olejku na słuch.

Swieżo opuściła prasę książka p. t.

Ivar.

PARTYA SZACHÓW.

Wiersze różne.

Wydanie ozdobne stron. IV. i 200.

Cena **2** złr. **50** cnt.

Skład główny w Księgarni *Gebethnera i Sp.* w Krakowie. (431)

Wyprzedaż książek

po bajecznie niskich cenach:

BULIŃSKI X. Historya kościoła polskiego, 3 tomy, cena złr. 12, z niż. 5 złr.
SCHMITT HENRYK. Panowanie Stanisł. Augusta [z rycinami Kossaka i Eliasza], cena złr. 1·50, zniż. 40 ct.
POL W. Obrazy z życia i natury, 2 tomy, cena złr. 4, zniż. 80 ct.
PAMIĄTKA DLA RODZIN POLSKICH. 2 tomy, z przedmową Kraszewskiego, cena złr. 4. zn. 80 c.
BUSZCZYŃ KI. Ameryka i Europa. Studium hist. cena złr. 5, zniż. 80 ct.
ASNYK [El...y] Cola Rienzi, dramat, z 2 złr. na 80 c.
ZACHARIASIEWICZ. Marek Poraj. powieść hist. z złr. 2·40 na 40 ct.
MOCHNACKI Dzieje powstania r. 1831, 3 tomy, z złr. 10 na złr. 2·50.
WISZNIEWSKI Podróż do Włoch, 2 tomy, cena złr. 5, zniż. na 2 złr.
CHOŁONIEWSKI X. Pisma, 2 tomy, z złr. 3·60 zniż. na 60 ct.
MILL. O rządzie reprezentacyjnym z złr. 2·40 na 40 c.
ROVANI. Młodość Cezara. Powieść hist., z zł. 3 zniż. na 1 złr.
FLAUBERT. Córa Hamilkara. Pow. hist., z złr. 3 zniż. na 1 złr.
HEISIG. Przewodnik do rysunku cyrklem i linia- mi. z złr. 2·40 zniż. na 50 ct.
HOFFMAN. Chemia, cena złr. 3·50, zniż. na 60 ct.
KARPIŃSKI. Dzieła, 4 tomy, złr. 4, zniż na 2 złr.
DZIEDUSZYCKI M. Żywot arcyb. Sierakowskiego z złr. 2·40 zniż. na 30 ct.
MIASKOWSKI. Poezye, z złr 2·40 na 60 ct.
WIERZBICKI. Geometrya wykreślna, 2 tomy, z atlasem, z złr. 4 zniż. na złr. 1·20
MATEJKO. Album ubiorów w Polsce, cena zn. 7 złr
WUNDT. O duszy ludzkiej i zwierzęcej, 2 tomy, cena z złr. 9 zniż. na złr. 2·50.
TYNDALL. Ciepło. Cena złr. 4, zniż. złr. 2.
MORACZEWSKI. Dzieje Polski, 9 tomów, 22 złr. zniż 9 złr
SIEMIEŃSKI. Muzamerit, powieść, 2 tomy, cena 4 złr., zniż. złr. 1·50.
JORDAN. Położnictwo, 2 tomy, złr 4 zniż. złr. 2·50.

Adres: (425 1 6)

K. Bartoszewicz,

Kraków, ul. Batorego L. 63.

J. Heindl, zakład artystycz.

w Wiedniu, Stefansplatz 7,

poleca **drogi krzyżowe,** obrazy olejne

	wys.	szer.	b. ram złr.	z ram. złr.
I.	50 cent.	37	125	185
II	77	53	200	270
III	95	74	270	370
IV	126	95	430	610
V	143	111	520	700
druki olejne				
VI	50	37	56	100
VII	64	48	80	140
VIII	77	53	100	180
IX	90	68	165	265
na blasze malowane, kolory wypalane				
X	48	35	170	—
XI	58	43	240	—
XII	68	45	300	—

Wypukłorzeźba 50 cent. wys., 38 szer. 14 stacyj w terrakocie 430 złr., z masy kamiennej złr. 385, z gipsu złr. 170. Stacye są z natury lub na złotem tle i ze złotemi brzegami na sukniach. (272 3-4)

Absolutne wyleczenie pociągu do pijaństwa

i to nazawsze przez środek słynny w całym świecie aptekarza **Gschihaya,** St. Annen-Apotheke Graz. (Cena 2 złr.) Za nadesłaniem kwoty lub za zaliczką pocztową. (346 3 3)

Mając zamiar udania się temi dniami do Warszawy celem wyrobienia nowych kuponów od **Listów Zastawnych polskich** już w tym celu przyjętych, — polecam się **posiadaczom takich Listów Zastawnych do załatwienia sprowadzenia nowych kuponów w bardzo krótkim czasie** za mierną prowizyą. (423-4-5)

Kraków.

Stanisław Feintuch,

RYNEK, „SZARA KAMIENICA“,

kantor bankowy.

Handel hurtowny R. Maiti w Tryeście

dostarcza pocztą za zaliczką oclone i opłatnie **w najlepszym gatunku za Kilogram netto:**

najlepsz. *kawę perłową* po złr. 2·10, plantacyjną *kawę Ceylon* po złr. 1·85, złotożółtą *kawę Mokka* po złr. 1·90, wielkoziarnistą *kawę Kuba* po złr. 1·85, zieloną *kawę Java* po złr. 1·55 (Na żądanie gorsze gatunki znacznie taniej).

Wprost dowóz na chińska herbata:

cesarska Mélange po złr. 7·50, *Souchong* najlepsza po złr. 5·90, *Pecco kwiat* po złr. 4·60, *Congo* najlepsza po złr. 3·30.

Zamówienia niżej 4¾ kilo netto nie będą wykonane. Przy większych wysyłkach *koleją* odpowiednia zniżka. Na żądanie zapłata po odbiorze towaru. (3284-17-30)

!!! Doniesienie !!!

Towary objęte z pewnej masy konkursowej będą poniżej ceny szacunkowej, jak długo zapas starczy, najdłużej 14 dni, za pozwoleniem tut. zwierzchności, po zadziwiająco tanich cenach sprzedawane.

Skład towarów z masy konkursowej, wszystko w zupełnie dobrym stanie, posiada: czarne i kolorowe atłasy, prawdziwe lyońskie materye jedwabne faille, angiel. mater. świecące i kaszmir. na suknie, jedwabie, rypse wełniane i lastings, prawdz. franc. staniki, płótna, bielizny stołowe, serwety, ręczniki, prześcieradła bez szwu, chustki do nosa, kolor. obrusy do kawy, piękną bieliznę damską i męzką, koszule damskie, kaftaniki nocne, spodnice, płaszcze do czesania, majtki, płaszcze kąpielowe, ręczniki kąpielowe, spodnice damskie sukienne, moiré, świecące i flanelowe, krawatki jedwabne męskie i damskie, kołdry, wszelkiego rodzaju towary drutem robione, pończochy fartuszki. bieliznę dziecinną.

Uprasza się Wysoką Szlachtę i Szan. Publiczność we własnym interesie o korzystanie ze sposobności i o szybkie załatwienie zakupna; towary nadają się szczególnie na wyprawy ślubne. Sprzedaż odbywa się tylko po stałych niezmiennych cenach.

Lokal sprzedaży znajduje się w Krakowie, w hotelu Drezdeńskim, na pierwszem piętrze Nr. 2. (348-4-)

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.

8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszertw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI. (139-5)

Osłabienie nerwów, osłabienie męzkie. Grzechy młodzieńcze i wyuzdania.

SCHUTZ-MARKE Dr WRUN

Dra Wruna proszek peruwiański

(wyrabiany z peruwiańskich ziół).

Proszek peruwiański służy **jedynie i wyłącznie** na to, aby usunąć wszelkie **osłabienie części płciowych i rodnych,** a tym sposobem u **mężczyzny osłabienie męskie, a u kobiety niepłodność.** Również jest on niezrównanym **środkiem leczniczym** we wszelkich **nieregularnościach ustroju nerwowego, w bezsilności** spowodowanej ubytkiem soków i krwi, mianowicie w **polucyach nocnych, wyuzdaniu, samogwałcie,** co następnie wywołuje **osłabienie męskie.**

Cena pudełka z dokładnym opisem 1 złr. 80 cent.

W Wiedniu u **Aleks. Gischnera** dyplom. aptek., II., Kaiser Josefstrasse Nr. 14 **w Krakowie u J. Trauczyńskiego** apt. „pod Koroną“. (27 2 20)

RZETELNIE! ŻADNE OSZUSTWO!

Wskutek wypadku śmierci i podziału spadku zmuszeni jesteśmy naszą

fabrykę wyrobów z chińskiego srebra

zupełnie wysprzedać i oddać nasze olbrzymie zapasy wspaniałych wyrobów z chińskiego srebra za połowę ceny fabrycznej. Obszerne cenniki na żądanie opłatnie.

50% zniżone ceny!

	dawniej	teraz		dawniej	teraz
6 łyżeczek do kawy	złr. 3·50	złr. 1·80	6 sztućców	złr. 5·—	złr. 2·70
6 łyżek	„ 6·50	„ 3·—	1 chochla	„ 5·—	„ 2·50
6 noży	„ 6·50	„ 3·—	1 chochelka	„ 3·50	„ 1·50
6 widelców	„ 6·50	„ 3·—	1 szczypczyki do cukru	„ 2·20	„ 1·—
6 widelców na wety	„ 6·—	„ 2·70	1 maselniczka	„ 5·—	„ 2·50
6 nożyków na wety	„ 6·—	„ 2·70	1 para lichtarzy 9"	„ 8·—	„ 4·—

najnowsze spinki do mankietów z maszynką po 1 złr., tytonierka złr. 2·20.

Zwraca się uwagę Szan. Publiczności, że towary nasze nie są z tak zwan. Britannia srebra, które nie są niczem innem, tylko cynowaną blachą, lecz z najlepszego srebrnego platerowanego metalu, bardzo pięknego, nie dającego się odróżnić od prawdziwego srebra.

Szczególnie zwraca się uwagę!

6 łyżek, 6 noży, 6 widelców, 6 łyżeczek — **24 sztuk w gustownem pudełku wszystko razem zamiast złr. 22, tylko złr. 10 c. 70.**

Zamówienia wykonane będą punktualnie i sumiennie za zaliczką. (333-3 3)

E. PREIS w Wiedniu, I, Rothenthurmstrasse 29.



Komiczne

figury kotylionowe

i ordery, tudzież wszelkie

PRZYBORY BALOWE, WACHLARZE, OZDOBY itd.

Figury kotylionowe.

Bez pomocy nauczyciela może każdy najlepiej urządzić **figury kotylionowe.** Figury worków maki złr. 2·50 [illegible] nowe złr. 1·20; [illegible] złr. 2·25, 3·60; [illegible] złr. 5·50; [illegible] 2·75; dziadkowe [illegible] małpie, komiczne [illegible] czarodziejskie złr. [illegible] złr. 4·25 [illegible] złr. 2·50 [illegible] 5·50 [illegible] 1·50; fortunowe [illegible] złr. 1·50; żokejskie [illegible] 2, 3; rękawiczkowe [illegible]; pantoflowe i [illegible] złr. 3; małpie złr. 2·50; wachlarzowe, krótkowe złr. 5·50; [illegible] figur aż do 15 złr.

ORDERY KOTYLIONOWE

w sortymentach po 50 sztuk. Do każdego sortymentu dodaje się piękne świecące ordery. I sortyment z tasiemkami

Nr.	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	X
złr.	1·50	2	2·50	3	4	5	6·50	7·50	10

Kotylionowe cukierki strzelające.

12 sztuk z czapkami maskowemi, z głowami zwierząt, z kostiumami mask. złr. 6 9 12.

Kotylionowe bukieciki

zamiast świeżych kwiatów, 50 sztuk złr. 4·50, 5, złr 6, 7·50 10 12·50.

Porzadki tańców.

100 sztuk złr. 6·50, 10, 15, 20, 25, 30, 40. złr.

GARNITUR OGNI SZTUCZNYCH

bezpiecznie palących się bez smrodu złr. 1·60, 3, 5, prócz tego do puszczania na wolnem powietrzu. Ognie strzelające, kotylion. ogień rotowy 50 do 100 strzałów złr. 1·50 i 3.

Dla pochodów masek

trąbki karnawał. 12. szt. 75 c., złr 1, 1·50, inne instrumenta hałaśliwe 12 szt. złr. 1 2 do 5, cała turecka muzyka złr. 3 6, 10, odznaki mask. 50 szt. sortow. złr. 4—10, olbrzym. ordery z dewizami lub bez szt. 50 c., złr. 1·50 2, 3, 1 mniony 50 sztuk złr. 6 7·50, 10, i 15. **Nowość!** Afrykańska ozdoba, łańcuch na szyję, kolczyki i brosze złr. 2·50 do złr. 4

Cała żartobliwa loteryjka

25 sztuk złr. 4 z dyszemi kawałkami złr. 5, 6, 7, złr. 8, 10—15.

WACHLARZE BALOWE

gust. z materyi, jedwabiu i atłasu, wraz z gustaskiem szt. 75 cnt., złr. 1.50, 2, 3 4, 5, naślad. dyamenty, pierścienie, kolczyki, guziczki i szpilki, oprawne po jubilersku c. 75, złr. 1, 1·50 2, 3, 3·50, 4; 6 karat złote podwójn. medaliony krzyżyki c. 80, złr. 1·20, 2·50, 3; 6 karat. złote podw. łańcuszki damskie śliczne złr. 4, 5·50 i 7; 6 karatow. złote podw. krótkie łańcuszki męskie złr. 1·80 2·50 4, 5·50, 8; grzebienie naślad szyldkret złr. 1. 1·50, szpilki do włosów i szpinki c. 30, 40, 50.

Ozdoby balowe i teatralne.

1 garnitur c. 50, 80, złr. 1, 3.

MASKI

dla dzieci dam i mężczyzn szt. cnt. 8, 10, 15, 25, 30 40 50 Maski charakterystyczne np. Napoleon, Bismarck, cesarz Wilhelm, papież Pius IX. itd. szt. c. 40, 75, złr. 1, 1·50, 2. Maski aksamitne sztuka c. 15, 20, 30, 50; maski zwierząt szt. c. 40, 50, 75 złr. 1; kwartety zwierząt złr. 4, 5, 7·50, z olbrzymiemi łbami złr 12·50 do 15; nosy szt. c. 8, 10, c. 15, 20, 40, 50; czapki błazeńskie 50 szt. złr. 6, złr. 8, 10, 12, 15, 20; odznaki błazeńskie 50 szt. sortowan złr. 4 6, 8, 10, 12. (218-4-4)

założone 1863. **Tylko u Ed. Witte!** założone 1863.

w Wiedniu, Stadt, verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 59.

Adres telegramowy: WITTE, WIEN, KÄRNTNERSTRASSE.

Rozsyłka za zaliczką. — Towarzystwa i odprzedający otrzymują zniżkę.

Ja tylko w całej Austryi mogę

dać za **2 złr. 75 c** w. a. doskonale idący niklowy srebrny zegarek, punktualnie idący i już wypróbowany, z pięknym niklowym srebrnym łańcuszkiem i kluczykiem. Tesame zegarki lepsze i mniejsze po 3 złr. 30 c., 3 złr. 80 c. — PP. zegarmistrze, handlarze zegarków zechcą nadesłać swe zamówienia jak dotychczas; **kredyt 6-miesięczny.**

Tylko za **3 złr. 90 c.** i **4 złr. 50 c.** mogę dać zegarki damskie z długiemi łańcuszkami, idące punktualnie i tworzące śliczną ozdobę. Kto nie wierzy, niech zobaczy zegarki, a **natychmiast je kupi.** Moi zegarmistrze sprzedają te zegarki po **10 złr.**

Tylko za **1 złr. 80 c.** sprzedaję amerykański zegar pokojowy, do naciągania co 24 godzin, idący punktualnie.

Tylko za **1 złr. 80 c.** sprzedaję budzik mocno bijący.

Mogę dać ciężkie srebrne zegarki za 4, 5 do 6 złr., zegarki kotwicowe za 6, 8 do 10 złr., remontoiry za 6, 7 do 10 złr., złote zegarki za 15, 20 do 30 złr. najcięższe; do każdego zegarka dołączam dwuletnie pismo poręczające. Wszystkie te zegarki, które ja tylko mam, można zobaczyć i zamówić u mnie: **Wien, Ferdinandstrasse Nr. 11, 3. Stiege, 2. Stock.** (349 1-6)

Dom murowany z ogródkiem

i oficyną jednopiętrową nowo wystawioną, **20 lat wolną od podatku,** w pobliżu plantacyi. *Dług bankowy 3,500 złr. w lat 21 umarzający się. Dom na czysto 7% przynoszący,* jest pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Zastrzega się pośredniczenie trzecich osób. Potrzebny kapitał do kontraktu 11,000 złr.—Wiadomość: ulica Zwierzyniecka Nr. 42 Dz. III. u właściciela od godziny 2ej do 4ej popołudniu. (165-7-)

Ogród handlowy

J. TENGLERA

w Krakowie, ulica Karmelicka L. 53,

poleca Szanownej Publiczności **wielki wybór** kwiatów, kamelij, bukietów balowych, kotylionowych i t. p, oraz wielki wybór roślin pokojowych i dekoracyjnych. Przesyłki na prowincyę uskutecznia się punktualnie. (263 4-4)

Ceny umiarkowane.

APTEKĘ „pod Koroną“

przeniosłem do własnego domu L. 16 Rynek główny, obok księgarni Gebethnera i Spółki, naprzeciw wieży ratuszowej, o czem mam zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić.

(323-9 10) Józef Trauczyński.

Drożdże prasowane

z fabryki PP. **Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu,** znane jako jedynie pewne i najsilniejsze w rozczynie piekarskim i gorzelnianym, bo wszelkie inne o 50% w dobroci i skuteczności przewyższają — **przychodzą codzień świeże do Krakowa — wyłącznie do handlu**

JANA NAGLA

przy głównym Rynku, jako do głównego składu dla zachodniej Galicyi.

Tenże handel poleca również świeży transport wybornej **herbaty chińskiej** od 2 do 4 złr. za funt, oraz świeże prawdziwe **tureckie śliwki i powidła.**

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się spiesznie. (2730-12-)

COCA

zawierające pełną skuteczność **rośliny kokowej** (objaśnienie o ich użyciu przeciw **cierpieniom płuc i piersi** (pigułki I, **chorobom dolnych części ciała** (pigułki II) i **nerwowym cierpieniom, osłabieniom** wszelkiego rodzaju (pigułki III) darmo) zawsze do nabycia w **Mogunsyi,** Mohrenapotheke i w składach: w Krakowie u apt. Redyka, we Lwowie u J. Beisera apt., w Wiedniu u C. Haubnera Engelapotheke Hof Nr. 6, główny skład dla Austryi. 1 Schacht. oder 1 Flasche 2 złr. (240 38-50)

Pracy

poszukuje młody człowiek, ładnie piszący, obznajomiony w branży handlowej, bławatnej i galanteryjnej — wogóle przyjmie każde zajęcie, byleby popłacało na utrzymanie. Łaskawi pracodawcy raczą swe adresy nadsyłać pod lit. **A. M. Z.** poste restante **Kraków.** (395-3 3)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zlecają go przeciw KASZLOM, KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELA, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Šome 31,—w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (134 8-)

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że lokal sprzedaży mojego bazaru **przeniosłem** z ulicy św. Jana **DO SUKIENNIC Nr. 11 naprzeciw kościoła N. P. Maryi.** Ponieważ czynsz z lokalu znacznie taniej wynosi niż dawniej, przeto mogę też zakupującej u mnie Szan Publiczności jeszcze tańsze ceny podać, aniżeli poprzednio.

Polecam się zatem dalszym łaskawym względom. (363-7-15)

B. Königsberger,

bazar wiedeński w Sukiennicach

Dr. Schwaigera

wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu,** osłabienia męskiego, polucyi itp. w przeciągu 4ch tygodni, wszelkie inne choroby tajne męskie i żeńskie w najkrótszym czasie.

Flaszeczka 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (11-45-50)

Dr. Schwaiger w Wiedniu VII Schottenfeldgasse 60.

Pociąg do pijaństwa

nawet najtrudniejsze i zastarzałe wypadki *leczy pewnie, jedynie i wyłącznie* mój uznany środek z wiedzą *lub bez wiedzy* cierpiącego. Pan Piotr L. w Schachtholm (Szlezw. Holszt.) pisze 14 listopada 1879 r: *Przed mniej więcej 3 laty otrzymaliśmy Pański środek przeciw pociągowi do pijaństwa, który też natychmiast pomógł* itd. Celem uzyskania tego doskonałego środka należy się udać z zaufaniem do podpisanego.

Reinhold Retzlaff, fabrykant w **Dreźnie.** [361-3 3]

Dra Pattisona

Wata goścowa

wylecza natychmiast i koi szybko

gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jakoto: cierpienia twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, ręki i kolana, szarpanie w stawach, bóle grzbietu i bioder.

W paczkach po 70 c., w półpaczkach po 40 c. do nabycia u *E. Stockmara*, aptekarza w Krakowie, ulica Grodzka. (12-9 9)

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli każde pudełko jest opatrzone moją firmą.

Od 30 lat zawsze najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi** i **cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uwiędnieniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 cnt. w. a.**

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunkiem jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Dylski apt., W. Fenz i M. Jawornicki — w BIAŁY A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH E. Grünspan apt. M. Kulak apt., Ed. Liska apt. — w DOBROMILU N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w KOLBUSZOWIE F. Buczek apt — w LIMANOWIE A. Müller apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — w LIPNIKU E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Lapr — w OŚWIĘCIMIU S. Hez — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., F. Gaideczka — w PODGÓRZU S. Schlesinger — w ROZWADOWIE A. Czarnecki — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp. — w SENDZISZOWIE Jan Mezerski apt. — w STANISŁAWOWIE A. Ambrowicz apt., F. Stecher apt. — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz aptek., A. Marawetz spadk., Mich. Perl aptek. — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński, L. Chodacki apt., J. Streitsenberg — w WADOWICACH Ig. Brsig — w ZBARAŻU E. Kruh apt., Süssermann. (58 6)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*